NUMER 187.

DZIENNIK POWSZECHNY

9/21 Sierpnia 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 21 Sierpnia 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ukaz do Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego.

(Dokończenie, obacz Nr. 182).

36. Trzem synom po Janie Banaszkowskim v. Banaczkowskim, Strzelcu leśnym w leśnictwie Bodzentyn—i Barbarze z Kwietniów małżonkach, pozostałym, jako to: Pawłowi, Michałowi i Aleksandrowi, za 29 letnią ich ojca służbę rs. 7 kop. 50, z których rs. 6 k. 84 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a k. 66 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

37. Juljannie z Rożańskich Konkolewskiej v. Kąkolewskiej, wdowie po Antonim Konkolewskim v. Kąkolewskim, Strażniku w leśnictwie Małogoszcz, oraz córce Annie, za 20 letnią ich męża i ojca służbę rs. 10, z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 7 k. 50, dla córki zaś rs. 2 kop. 50.

38. Emilji z Artemowiczów Laskowskiej, wdowie po Feliksie-Pawle Laskowskim, Podrewizorze dochodów skarbowych tabacznych, oraz dwom synom jego z pierwszego małżeństwa z Marją-Magdaleną-Ewą z Sulewiczów: Janowi-Albertowi i Feliksowi, za 21 letnią męża i ojca ich służbę rs. 42 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs 25 kop. 20, dla synów zaś rs. 16 k. 80.

39. P. Aleksandrowi Kurkowskiemu, b. Rewizorowi okopów Warszawskich, za 40 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 600, z których rs. 150 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 450 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

40. P. Fryderykowi Szacińskiemu, b. Pisarzowi Magazynu solnego w Tykocinie, za 41 letnią wojskową i cywilną służbę, do nadanej mu Ukazem Naszym z d. 4 (16) Maja 1861 r. pensji rs. 675, dodatek w ilości rs. 225 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

41. Rochowi Ogińskiemu, b. Strzelcowi w leśnictwie Włocławek, za 21 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 15 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

42. P. Łukaszowi-Piotrowi Lasockiemu, b. Kontrolerowi fabryki tabak w Suwałkach, za 35 letnią służbę rs. 450 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

43. P. Sewerynie z Mecherzyńskich Schmidt, wdowie po Erneście-Gotfrydzie Schmidt, Budowniczym okręgu zachodniego Górnictwa Rządowego, oraz ich dzieciom: Matyldzie-Stefanji-Dorocie-Maannie i Leonowi-Władysławowi, za 30 letnią męża i ojca ich służbę rs. 250 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 150, dla dzieci zaś rs. 100.

44. Michałowi Jarockiemu, b. Rewizorowi przy Administracji Rządowej dochodów Skarbowych tabacznych, za 30 letnią służbę rs. 135 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

45. Józefie z Pertkiewiczów Borowicz, wdowie po Klemensie-Marcinie Borowiczu, Rachmistrzu do czynności propinacyjnych w biurze Naczelnika powiatu Sieradzkiego, za 25 letnią jej męża służbę rs. 37 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

46. P. Zofji z Massonów Swietlickiej, wdowie po Konstantym Swietlickim, Kontrolerze I-m Magazynu Solnego w Warszawie, oraz synom: Władysławowi i Konstantemu, za 33 letnią męża i ojca ich służbę rs. 187 k. 50, z których rs. 125 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 62 kop. 50 z funduszów Skarbowych, to jest dla wdowy rs. 112 k. 50, dla synów zaś rs. 75.

47. P. Gabrjelowi Mirny, b. Rewizorowi Skarbowemu Okręgu Krasnostawskiego, za 40 letnią służbę rs. 900, z których rs. 585 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 315 z funduszów Skarbowych.

48. Radcy Honorowemu Antoniemu-Szymonowi Chodorowskiemu, b. Kontrolerowi fabryki tabak w Krośniewicach, za 35 letnią służbę rs. 450, z których rs. 150 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 300 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

49. Grzegorzowi Stępień v. Stępniewskiemu, b. Strzelcowi w leśnictwie Krzepice, za 38 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 20 k. 25, z których rs. 7 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 13 k. 25 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

50. Antoninie-Magdalenie z Przepałkowskich Grzegorzewskiej, wdowie po Walentym Grzegorzewskim Starszym Jeometrze Wydziału dóbr i lasów przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, oraz synowi Stanisławowi, za 27 letnią męża i ojca ich służbę rs. 100 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, to jest dla wdowy rs. 75, dla syna zaś rs. 25.

51. Radcy Dworu Aleksandrowi Pollini, b Naczelnikowi Zakładów górniczych Okręgu Zachodniego Górnictwa Rządowego, za 36 letnią służbę rs. 1,012 k. 50, z których rs. 337 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 675 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

52. Wawrzeńcowi Żmijewskiemu, b. Strażnikowi przy Administracji Rządowej dochodów Skarbowych tabacznych, za 10 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rs. 30 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

53. Piotrowi Bildryng, b. Podleśnemu straży Męka w leśnictwie Pabianice, za 23 letnią służbę rs. 36 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

54. P. Izabelli z domu Lepigé Krauss, wdowie po Antonim Krauss, Naczelniku Sekcji w Banku Polskim, oraz ich dzieciom: Juljuszowi-Teodorowi, Feliksowi-Ignacemu i Ludwice-Zofji, za 30 letnią męża i ojca ich służbę rs. 525, z których rs. 262 k. 50 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, i rs. 262 k. 50 w drodze łaski z funduszów Skarbowych w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

55. Teofilowi Brzezińskiemu, b. Starszemu Pomocnikowi Nadstrażnika w Kaliskiej Brygadzie Straży celno-granicznej, za 34 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 195, z których rs. 78 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 117 w drodze łaski, z funduszów Skarbowych.

56. Radcy Dworu Pawłowi Felkner, b. Nadzorcy Etatowemu Szkoły Powiatowej o 5-ciu klasach w Warszawie, za 35 letnią wojskową i cywilną służbę rs. 675, z których rs. 444 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a 231 z funduszów Skarbowych.

57. Radcy Stanu Janowi-Grzegorzowi-Gustawowi Baronowi Kaulbars, b. Dyrektorowi Gimnazjum Gubernialnego w Warszawie, za 37 letnią służbę, do nadanej mu Ukazem Najwyższym z d. 4 (16) Maja 1848 r. pensji rs. 630, dodatek w ilości rs. 1,020, z których rs. 384 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego, a rs. 636 z funduszów Skarbowych.

58. Edwardowi Lempe, b. Pomocnikowi Maszynisty przy drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, za 12 letnią służbę, w ciągu i z powodu której uległ ciężkiej i nieuleczonej chorobie, rs. 45 z funduszów Stowarzyszenia Emerytalnego.

Artykuł 2. Wypłata pensij i dodatków w artykule poprzedzającym wyszczególnionych, zarządzoną być ma stósownie do przepisów zawartych w Ustawach i postanowieniach na wstępie powołanych, wyjąwszy pensje pod liczbami 8, 17, 22, 35 i 55 i dodatek pod liczbą 40, których wypłaty liczyć się winny: 1, od 22 Maja (3 Czerwca) 1861; 2, od 19 (31) Sierpnia 1857; 3, od 6 (18) Listopada 1861; 4, od 24 Kwietnia (6 Maja) 1855; a 5, od 1 (13) Stycznia 1861 roku,—dodatku zaś od dnia 22 Września (4 Października) 1861 r.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla.

Minister Sekretarz Stanu (podp:) *J. Tymowski.*

w Carskiem Siele, d. 12 (24) Czerwca 1862 r.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej z rana w wykonaniu wyroku Sądów Wojennych, Ludwik Jaroszyński, uznany winnym zamachu dokonanego na życie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Namiestnika w Królestwie Polskiem, oraz zamierzonego morderstwa na osobie Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie, Hrabiego Wielopolskiego, Margrabiego Gonzaga Myszkowskiego, niemniej udziału w spisku, mającym na celu obalenie Rządu, poniósł karę śmierci przez powieszenie, które nastąpiło na stoku Cytadeli Aleksandrowskiej.

W Sobotę, d. 11 (23) Sierpnia, o godzinie 9-tej z rana, w gmachu Rządu Gubernjalnego, na publicznem posiedzeniu Sądu Wojennego, w wykonaniu przepisów Zbioru Praw Wojskowych zwołanego, sądzonym będzie sprawca zamachu na życie JW. Naczelnika Rządu Cywilnego, Jan Rzońca, któremu stosownie do objawionego przezeń protokólarnie życzenia, Obrońca z urzędu, w osobie Józefa Karpińskiego, Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa, wyznaczony został. Posiedzenie to według Art. 766, Tomu XII Zbioru Praw Wojskowych, odbędzie się przy eskorcie siły zbrojnej, z zachowaniem formalności, rzeczonym Swodem przepisanych.

Bilety wejścia stosownie do liczby osób jaka w sali posiedzeń pomieszczoną być może, przez Władze Naczelne i Prezydenta miasta rozdane będą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Patrie zapewnia, że rząd francuzki oceniając energiczne postępowanie pośród tak wielkich trudności gabinetu turyńskiego, przesłał mu powinszowania z tego powodu. Ze stanowiska francuzkiego powinszowania te są bardzo zasłużone, lecz najmniejszy czyn mogący ulżyć ciężar tych trudności, daleko pożyteczniejszy byłby dla Włoch.

Załatwienie kwestji rzymskiej przez wyprowadzenie z posiadłości papiezkich załogi francuzkiej, większa część dzienników paryzkich, uważa za konieczne, nawet gdyby zamiary Garibaldego się rozchwiały. *Siècle* powiada w tym względzie: „Nie wiemy czy Garibaldi udał się do Messyny, skąd, według przypisywanych mu projektów, ma przedostać się przez cieśninę wraz z swemi ochotnikami, albo w ostatecznym razie sam. Zająć Sycylję, jedną nogą stanąć w Messynie a drugą w Reggio, wzniecić powstanie w południowych Włoszech, na zasadzie wyrażonej przez głosowanie powszechne konieczności zajęcia Rzymu na stolicę, taki jest plan który Garibaldi zamierza urzeczywistnić. Może mu się to nie uda; lecz rozchwianie się jego projektów nie usunie najważniejszych trudności; trzeba opuścić Rzym, jeżeli się chce ocalić Włochy. Rząd francuzki zrozumie tę konieczność i jako szczęśliwą przepowiednię w tym względzie, możemy przytoczyć zgodność panującą pomiędzy *Constitutionnelem, Pays* i *Patrie*, które nie oznaczając terminu odwołania wojsk francuzkich z Rzymu, uznają niepodobieństwo zajmowania tego miasta do nieskończoności."

Tymczasem jak dotąd nic nie wskazuje dokładnie jakie są dalsze zamiary Cesarza Napoleona. Wiedeńska *Presse* zapewnia, że na ostatniej radzie ministerjalnej postanowiono stanowczo, iż polityka Francji w niczem nie ulegnie zmianie, dopóki społeczeństwo włoskie nie zostanie wyrwane z pod władzy stronnictwa krańcowego lewego, a na poparcie tej wiadomości podaje wieść z Rzymu o powiększeniu załogi francuzkiej do 30,000 ludzi, w skutku czego oczekiwano tam przybycia dwóch świeżych pułków francuzkich. Tym sposobem cała ta sprawa obracałaby się w błędnym kole. Jednakże zapewnienia *Constitutionnela*, a szczególniej wyparcie się przez dawniejsze półurzędowe dzienniki programu *La France* i prawie jawne przyznanie się tego dziennika, iż niema bliższych stosunków z gabinetem Cesarskim, oraz, że nie otrzymuje od niego ani wiadomości, ani natchnień, mogłyby być uważanem za pewną obietnicę dla Włoch. Obietnice jednak i nieoznaczone wyrażenia sympatji, potrafią co najwięcej odroczyć przesilenie, które następnie z większą jeszcze wybuchnie siłą. Wojny domowej we Włoszech, dzienniki wszakże nie przypuszczają, teraz, kiedy lepiej obrysował się charakter ruchu. Rozwiązanie *Societa emancipatrice* w Genui jest jawnem wypowiedzeniem wojny stronnictwu krańcowemu lewemu, idzie tylko o to, czy gabinet p. Ratazzego będzie miał dosyć siły do dalszego postępowania na tej drodze, na której musi się przysposobić do starć a nawet do walki. Dzienniki belgickie wątpią ażeby gabinet p. Ratazzego miał dostateczną siłę.

Jakkolwiek depeszy donoszącej o zajęciu przez Garibaldego Katanji nie bardzo można ufać, ostatnie poruszenia ochotników w Sycylji, wskazują, iż wojska królewskie nie potrafią przeszkodzić Garibaldemu wylądować w Neapolitańskiem, równie, jak mylną była wiadomość podana przez *Monarchia nazionale* jakoby ochotnicy ze wszech stron byli już przez wojska królewskie otoczeni i jakoby rychło mieli być zmuszeni do poddania się.

W Grecji prawo o gwardji narodowej, spowodowało żywe rozprawy w parlamencie. Przy sposobności, deputowany Massineri, gorąco oskarżył gabinet, że nie wykonywa swego programu, że nie ogłasza zapowiedzianej, a ciągle spodziewanej amnestji, i że coraz bardziej rozszerza przepaść między ludem a rządem. Słowa te publiczność będąca na galerjach okryła oklaskami, ministrowie opuścili salę posiedzeń, a prezydujący zamknął posiedzenie. Lecz burzliwe sceny powtórzyły się na ulicach; gabinet w kwestji mianowania oficerów i mundurowania oficerów i żołnierzy gwardji narodowej kosztem skarbu poniósł już porażkę. Zdaje się, że i w kwestji: czy gwardja narodowa ma trzymać broń u siebie w domu, czy też pozostawiać ją w ogólnych składach rządowych, gabinet widzi się zmuszonym ustąpić izbie.

Ostatnie wiadomości z Czarnogóry wcale nie wskazują, aby turkom pomyślnie szła ta walka. Niespokojności i rozruchy na Libanie, nie przyczynią się także do utrwalenia usuwających się posad tego państwa.

Co do wewnętrznych spraw Austrji, powszechnie utrzymują, iż wszelkie usiłowania pojednania się z Węgrami dotąd pozostały bezskuteczne, że Węgrzy stale trzymają się programu p. Deaka i że gabinet wiedeński nie może liczyć wcale na pomyślny rezultat swych usiłowań, dopóki nie uzna praw z 1848 roku. W zewnętrznej polityce, Austrja stara się coraz bardziej zniszczyć wpływ Prus w Niemczech, do czego znacznie przyczynia się gabinet berliński, swoim sporem z izbą w kwestji budżetu wojskowego. Szczególniej ostatni artykuł *Stern Zeitungu* w tym przedmiocie, sprawił niekorzystne wrażenie, nie tylko w całych Prusach, ale i w Niemczech.

Anglja.

Londyn, 16 Sierpnia. O depeszy Sewarda, amerykańskiego sekretarza stanu do spraw zagranicznych, *Times* tak się wyraża: „P. Seward zwraca naszą uwagę na to, że na systemy przemysłowe Europy zachodniej i Ameryki, zapatrywać się należy raczej jako na ogólną kombinację działalności na polu gospodarstwa wiejskiego, handlu i przemysłu fabrycznego, niż na dwa odrębne systemy narodowe. Jest to bezwątpienia zasada humunitarna i płodna w skutki. Lecz jak skoro zażądamy jej urzeczywistnienia, odpowiadają nam zaprowadzeniem ceł opiekuńczych a nawet ceł zakazowych, w prawdziwem tego wyrazu znaczeniu, w formie praw, zredagowanych nie na zasadzie kombinacij lub spółzawodnictwa pomiędzy narodami, lecz raczej w duchu bezwarunkowego wyłączenia i zawziętej nieprzyjaźni. Pod względem kwestji taryfy, Ameryka zostaje już w wojnie z Anglją, a żadne najświetniejsze zwroty retoryczne nie mogą faktu tego ani ukryć, ani też w łagodniejszem przedstawić świetle. P. Seward wspomina, ze szczerem może ubolewaniem, o szkodzie zrządzanej wojną domową amerykańską przemysłowi europejskiemu i wyprowadza ztąd bardzo zasadny wniosek, że ukończenie wojny leży w interesie równie Ameryki jak i Europy. Do tego punktu możemy iść ręka w rękę z naszym mentorem. Lecz ztąd począwszy, przekonania nasze są sprzeczne z sobą; podczas bowiem gdy rząd waszyngtoński upatruje jedynie w przywróceniu unji północno-amerykańskiej możność zawarcia pokoju, Europa przeciwnie żywi przekonanie, że pokój jest możebny li-tylko w dwoistości, albo lepiej jeszcze, w mnogości stanów niepodległych.... Jesteśmy neutralni, i ani brak surowego materjału, fabrykom naszym dotkliwie czuć się dający, ani surowe postępowanie z poddanymi angielskimi, oskarżonymi o usiłowania naruszenia blokady, nie sprowadzą nas z obecnego naszego stanowiska neutralnego. Wszelkie obszerne pod tym względem rozwodzenie się byłoby zbytecznem. Rząd amerykański powinienby powstrzymać się od działania na uczucie mas narodu za pomocą ustawicznej groźby interwencji. Lecz rząd nieustannie o tem mówi, w nadziei rychłego ukończenia wojny. Pozostawiamy mu wszelką co do tego swobodę, tak iż pozostaje mu tylko posiadać dostateczną siłę i męztwo. Niech Północ kompletuje swe przerzedzone legiony i niech obudza zapał wojenny, który przed rokiem był tak wielki, a obecnie

RZECZY STAROŻYTNICZE.

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Warszawskiej

w latach 1844 i 1846.

Powiat Włocławski.

(Dalszy ciąg, patrz Nr. 174).

Wieś prywatna Chalno. Zbudowana w pięknem położeniu nad brzegiem jeziora, ma ruinę kościoła, jednego z najdawniejszych w kraju naszym. Założył go w połowie 12-go wieku Piotr Duńczyk dla Panien Norbertanek, a poświęcił pod tytułem Św. Marji Magdaleny Swidger Biskup Kujawski w roku 1151. Później, kiedy tenże Piotr Duńczyk uznawszy tę budowę za nieodpowiadającą swemu przeznaczeniu, przeniósł z tąd zakonnice do Strzelna, kościół Chaleński stał się parafjalnym, dla 13 okolicznych wiosek. Budowla ta wystawioną była pierwotnie całkiem z polowego kamienia, w węgłach do zupełnie prostego kąta, a w ścianach z jednej tylko strony obrabianego. który wskróś muru na 2½ łokcie grubego przechodzi. Styl w niej więcej byzantyjski, drzwi i okna niskie a szerokie, u góry okrągło zakończone, sanctuarium pół okrągłe, słowem plan taki, jaki najstarsze Duninowskie znamionuje kościoły. Kościół Chaleński zniszczonym będąc przez pogorzel, która się w nim wszczęła w skutek nieostrożności, odnowiony był w końcu zeszłego stulecia. Podawano mu wtedy przypory cegłane, poobłamywane wierzchy ścian cegłą wyrównano, szczyty w pruski mur i dach gonciany z małą na środku wieżyczką wystawiono. Dla wzmocnienia zaś wewnętrznego, podawano przy ścianach filary z cegły, aby dach nie na samych ścianach się wspierał. Przy tej sposobności zbudowano ołtarz o 4-ch kolumnach porządku korynckiego, nie w zwyklem jednakże miejscu, ale na samej tęczy kościoła, tam gdzie się sanctuarium łączy z nawą. Cała ta reparacja kościoła wykonaną została z cegły na glinę i wątpić należy, aby kiedykolwiek całkowicie była ukończoną, i aby się później jakie tutaj odbywało nabożeństwo. Po upadku kościoła Chaleńskiego, parafję tutejszą pomiędzy trzy okoliczne rozdzielono, a grunta proboszczowskie, o które właśnie spór z władzą duchowną zachodzi, rozdane zostały przez Rząd na kolonje. Obok kościoła tego stoi jeszcze wielce starożytna drewniana statua, tak jednak przez czas zniszczona, że niepodobna rozeznać co przedstawiała pierwotnie. Tyle tylko widać, że się cała jej podstawa z rozmaicie pogrupowanych figur składała i że w niej dłuto było niezgorsze z 14 lub 15 wieku.

Miasto rządowe Brdów, podobnież nad brzegiem jeziora położone, niewiadomo kiedy powstało i komu założenie swoje jest winno. Tyle tylko pewno, że mu Król Zygmunt August przywilejem z roku 1562 pozwolił się rządzić prawem niemieckiem i że w ostatnich czasach należało do Starostwa Kolskiego. Kościół tutejszy pod wezwaniem Ś-go Wojciecha w bardzo dawnych wiekach zbudowany, przeznaczony był pierwotnie na farę. Dopiero w roku 1436 Władysław Jagiellończyk Król Polski, osadził przy nim zakon Św. Pawła pustelnika, których to zakonników uroczyste wprowadzenie odbyło się w dniu 17-m Sierpnia r. 1437. Była to podówczas szczupła świątynia. W różnych czasach rozszerzali ją i przyozdabiali KKs. Paulini, w ostatnich zwłaszcza latach zeszłego wieku powiększyli wązkie jej okna i wystawili przy niej dosyć ozdobną wieżę, której wierzchołek miedzią jest pokryty. Zgromadzenie tutejsze nie było liczne. Zwykle przemieszkiwało w Brdowie 8 a niekiedy 9 zakonników, których ostatnim Przeorem był niejaki ks. Czechowicz. Po jego śmierci i supresji zgromadzenia, klasztor oddano księżom świeckim, a kollaturę kościoła Rządowi. Jest to budowla dosyć okazała, a będąc na wyniosłym brzegu jeziora wystawiona, wysokiemi drzewami ocieniona, miasto i całą okolicę zdobi. Dokumentów przy tym kościele nie ma żadnych, znajduje się tylko ich sumariusz przy księdze obejmującej w sobie jego opis. Wedle tego sumariuszu najdawniejszy autentyk był z roku 1399, a obejmował układ pomiędzy Jakóbem proboszczem Brdowskim, a Sawsławem i Dobiesławem, oraz innymi braćmi dziedzicami wsi Modzerowa zawarty, mocą którego część szerokiego jeziora, od góry zwanej Łysą, aż do brzegu Krowicy kościołowi Brdowskiemu przyznaną została. Kościół niedawno tynkiem jest obrzucony, ale ten już opada, dach także koniecznej naprawy potrzebuje. W mieście odbywa się 12 jarmarków dorocznie. Dawniej oprócz tego, przy każdym odpuście jarmarkowano. Domów zamieszkałych jest 93, opuszczonych 7, placów pustych 10.

Miasto poduchowne Sompolno. Osada tutejsza odległej sięgająca starożytności i wcześnie municypalnemi obdarzona przywilejami, pierwotnie nosiła Dąbna, czyli Dębna nazwisko. Kiedy się na stopniu miasta utrzymać nie mogła, nazwano ją wsią Sompolnem, pod którą to nazwą do dziś dnia jest znaną. Arcybiskup Gnieźnieński Jakób Siemiński herbu Dębno, do którego stołu wieś Sompolno należała, wyniósł ją w roku 1477 za pozwoleniem królewskiem na nowo do stopnia miasta i prawem Szredzkiem nadał. W następnych czasach Prymas Karnkowski ustanowił w niem w roku 1597 trzy jarmarki i targ tygodniowy w Sobotę. Liczba jarmarków zwiększona została do 6-u, przywilejem Króla Zygmunta III w r. 1615 wydanym i zarazem targ środowy ustanowiony. Targi te później upadły, i w ostatnich dopiero czasach jeden z nich podniesiony odbywa się w Piątek. Stary kościół drewniany juz podupadły rozebrano w roku 1844, na jego zaś miejsce wystawiono nowy murowany. W roku 1820 ludność miasta wynosiła 1025 głów. W roku 1846 liczyło Sompolno 1580 ludności, domów zaś 143, a w liczbie tej 49 murowanych.

Miasto prywatne Osięciny. Erekcja tego miasteczka nastąpiła już pod teraźniejszym rządem w roku 1824, za staraniem ówczesnego dziedzica Józefa Gzowskiego, osada jednakże sama znacznie dawniejszą się zdaje. Do starożytności tutejszych należą głównie dosyć gęsto po polach rozrzucone żale czyli pogańskie grobowce, w których się naczynia, szczegóły ubioru i różne inne drobiazgi niekiedy znajdują. Są one po największej części małego wymiaru, tak jak zwykłe graniczne kopce. Spalony przed kilkoma laty drewniany parafjalny kościół, wystawiony był jak się zdaje w końcu 17-go stulecia. Z dwóch dzwonów, które z niego pozostały, jeden nosi na sobie rok 1646 drugi 1679, ostatni fundował jeden z tutejszych proboszczów. W miejsce spalonego, dziedzic buduje nowy kościół z kamienia i cegły w stylu niby gotyckim, który w roku 1846 już pod dach był wyprowadzonym. Osięciny liczą tylko 42 domy a 604 ludności. Przyczyna tak powolnego wzrostu tego miasteczka leży w tem, że wszelkie materjały budowlane, których w miejscu nie masz, zdaleka tu sprowadzać trzeba. Położenie jednak onego tak jest dla całej okolicy dogodne, że w czasie jarmarków, których tu do roku 12 się odbywa, licznie się mieszkańcy wszelkiego stanu w nim zgromadzają.

Miasto rządowe Radziejów. W pierwotnych czasach należało do dóbr Biskupa Płockiego, i przywilejem Kazimierza I Księcia Kujawskiego w roku 1252 do stopnia miasta wyniesionem zostało. Syn tegoż Władysław Łokietek, będąc jeszcze Książęciem Kujawskim, nadał mu w roku 1298 prawo niemieckie, a później królem zostawszy, przywileje onego znacznie rozszerzył. W roku 1452 Radziejów był jeszcze miastem biskupiem, później niewiadomo jakim sposobem przeszedł na własność królewską i otrzymał grodowego starostę. Zamek, o którym dzieje niekiedy wspominają, zbudowany był na wyniosłości pod samem miastem. Budowla ta wcześnie bardzo zniszczoną została, gdyż nie istniała już w czasie wojen Szwedzkich, i ślad onego dochował się jedynie w nazwie wzgórza, które lud dotychczas zamczyskiem zowie. Założenie kościoła farnego w Radziejowie, przypisują Kazimierzowi I, Księciu Kujawskiemu. Ma on rzeczywiście postać bardzo starożytną, lubo stawianym jest w stylu, jaki się u nas dopiero w pół wieku później upowszechnił, co ztąd pochodzić może, że Radziejów położonym będąc blisko granicy krzyżackiej, prędzej od Niemców smak budowniczy przejmował. Ściany tego kościoła są wyniosłe, przyporami wsparte, okna wązkie w ostrołuk zakończone, szczyty stopniowane, równie jak przypory wnętrzami przyozdobione, część kapłańska z krawędziami ściętemi. Budowany jest z cegły bez tynku, a kryty dachówką włoską, utrzymują także, że nie ma żadnych fundamentów. Stoi ten kościół na wyniosłości, nad całem miastem panującej i otoczony jest prostym wałem z ziemi, w braku innego budowniczego materjału, o który w tych okolicach niezmiernie trudno. Naprzeciw niego widać znacznej wysokości kopiec, usypany jak mówią,

ostygł zupełnie. Przeniesiemy mężnie cierpienia, jakie dotykają część naszego narodu. Wdzięczni jesteśmy amerykańskiemu sekretarzowi stanu za to, że zwierza się przed nami, i daje nam jasno widzieć stan interesesów Północy. Żywimy mocne przekonanie, że dłuższe trwanie wojny, co do której p. Seward wynurza bardzo słusznie swe ubolewanie, nie zależy od tego, co powiedzieć lub uczynić możemy, lecz od dawniejszego lub późniejszego postępowania rządu, którego minister pomieniony jest organem, oraz od niezręcznej polityki. Anglja nie stawia zawarciu pokoju najmniejszych przeszkód. Prawdziwe przeszkody pochodzą od tych, którzy budzą namiętności, podczas gdy powinniby takowe uśmierzać, i dążą usilnie do katastrofy, którą wyraźnie przewidują i której mogliby zapobiedz.

Gazeta urzędowa donosi, że Królowa udzieliła wielkiemu księciu Memlemburg-Strelickiemu oznaki orderu Podwiązki. Z powodu żałoby, okrywającej rodzinę królewską, inwestytury uroczystej nie będzie. Dekret w tym względzie wydany opiewa, że wielki książę ma korzystać ze wszystkich praw i przywilejów, służących kawalerom pomienionego orderu, tak samo, jak gdyby inwestytura uroczysta miała miejsce.

Court Journal podaje wiadomość, zresztą nieurzędową, że ślub księcia Walji z księżniczką Aleksandrą Duńską odbędzie się w roku przyszłym.

Austrja.

Peszt, 14 *Sierpnia*. O ile powtarzane uporczywie od pewnego czasu pogłoski co do przygotowań do zwołania sejmu węgierskiego, są zasadne, okazuje się z listu kanclerza nadwornego hr. Forgacza do nadżupana komitatu bihańskiego, hr. Hallera. W liście tym, w odpowiedzi na żądanie niezwłocznego przywrócenia życia municypalnego, hr. Forgacz oświadcza, że brak jeszcze rękojmi co do zachowania się zgromadzeń komitatowych w granicach umiarkowania. W Peszcie atoli nie dzielą bynajmniej obaw kanclerza nadwornego, chyba że pod wyrazem „umiarkowanie", hr. Forgacz rozumie to, co minister stanu wyrzekł niedawno wyraźnie, mianowicie, posłanie reprezentantów na wiedeńską radę państwa. Jeżeli tak jest, wyznać należy, że brakuje wszelkich rękojmi. Inaczej wyrazów kanclerza nadwornego rozumieć nie można, zna on bowiem lepiej niż ktokolwiekbądź inny usposobienie Węgrów. A tymczasem nie ulega wątpliwości, że naród węgierski żywi ducha pojednawczego i że czynił niejednokrotnie kroki w tym duchu, jak tego dowodzi między innemi pismo hr. Hallera do kanclerza nadwornego. Zarzucany sejmowi zeszłorocznemu ton namiętny wśród samych rozpraw, był naturalnym wynikiem dwunastoletniego wyjątkowego Węgier położenia, a takowe znowu przed dziewięcią miesiącami wprowadzone, jeżeli długo potrwa, pociągnie za sobą takież same co poprzednio skutki. A tymczasem sam nawet kanclerz nadorny oświadcza, że czas trwania w Węgrzech tego stanu nie jest bynajmniej określony.

Francja.

Paryż, 16 *Sierpnia*. Cesarz na onegdajszym przeglądzie gwardji narodowej, który odbywał po raz pierwszy od 1851 r., wyglądał doskonale, jakby był najzdrowszy; powszechnie dobrze go przyjmowano; Cesarzowę i Cesarzewicza witano z wielką uprzejmością. W niektórych oddziałach ograniczono się na okrzykach „Niech żyje Cesarz!", a w innych dołączano okrzyki „Niech żyją Włochy!" W Paryżu w wielu miejscach powywieszano chorągwie włoskie; po raz pierwszy także ukazały się chorągwie południowych Stanów amerykańskich w różnych punktach stolicy. W ciągu dnia, wczoraj, Cesarz i Cesarzowa odbyli długą przechadzkę po bulwarach aż do przedmieścia Św. Antoniego. Pogłoska, że Cesarzowa znajduje się w stanie interesującym zdaje się potwierdzać. Cesarstwo odwiedzili wczoraj księżnę Klotyldę. Dziś odbyła się rada ministrów pod prezydencją Cesarza, który we wtorek ma wyjechać do Chalons.

Kapitan Lavaissière, który wiózł do Francji traktat zawarty z Cesarzem Tu Dukiem, zakończył życie w porcie Aden d. 5 b. m.; złośliwa febra, której padł ofiarą, zabrała także 5 innych oficerów. P. Lavaissière, który wsławił się, ocaleniem przed 6 laty od zguby całej osady statku *Duroc* na morzach wschodnich, umierając oddał traktat porucznikowi p. Gauteaume z zaleceniem odwiezienia go do Francji. P. Gauteaume 14-go b. m. odpłynął z Aleksandrji na statku *Cacique*, udając się do Tulonu. Na statku tym jadą także oficerowie hiszpańscy wiozący traktat Kochinchiński do Madrytu.

Mieszkańcy Nantes i okolic Saint-Nazaire uskarżają się publicznie w jednym z dzienników, że listy z Vera-Cruz do nich adresowane a przywiezione przez statek *Floride* do Saint-Nazaire, nie zostały im rozdane, lecz powieziono je wprzód do Paryża, skutkiem czego negocjanci w Nantes, doznają opóźnienia w otrzymaniu swej korespondencji o 36 godzin. Lecz jeżeli ten środek został wprowadzony dla ukrycia niepomyślnych nowin, to nie zda się on na nic prawie, ponieważ jednocześnie z *Florydą* nadszedł do Southampton statek pocztowy angielski z Vera-Cruz. Obydwoma temi drogami mało przyszło listów z wnętrza Meksyku, ponieważ jak widać, komunikacje pomiędzy Vera-Cruz a innemi środkowemi punktami nie muszą być jeszcze zbyt pewne. Nie liczne te wiadomości nie są zbyt pocieszające. Żółta febra panująca w Meksyku, a szczególniej pośród marynarki, zabiera ofiary i w obozie pod Orizabą, gdzie choroby i trudy już zmniejszyły znacznie oddział jenerała Lorenceza. Co do komunikacij pomiędzy Vera-Cruz a wnętrzem kraju, nawet *Monitor* z 14-go b. m., potwierdza o nich wiadomość, donosząc, że jenerał Lorencez 11-go lipca oczekiwał na transport żywności prowadzony z Vera-Cruz pod eskortą pułkownika Hennique. Z poprzednich korrespondencij wszakże wiadomo, że pułkownik Hennique z 1,400 ludzi udał się z Orizaba po ten transport. W taki sposób urządzone komunikacje, nie można nazwać bezpiecznemi, a z oddziału pułkownika Hennique, pewna część ludzi stanie się pastwą żółtej febry w Vera-Cruz. Wojska wysyłane do Meksyku mają odpłynąć z Tulonu i Cherbourga, tak, aby stanęły na miejscu dopiero w październiku ponieważ admirał Jurien miał oświadczyć, że przedwczesne wylądowanie i marsz przez *Terra Caliente*, mógłby jedną trzecią część wysłanych posiłków wprowadzić do szpitali. Wobec takiego niebezpieczeństwa, rząd opóźnił wysyłkę wojsk.

Hrabia Pepoli, bawiący obecnie w Paryżu, jak zapewniają, z poufną misją, był przyjmowany przez Cesarza, i przedstawił niepodobieństwo utrzymania spokojności przez rząd włoski, w obecnych okolicznościach. Jedni zapewniają, że Cesarz z zwykłą uprzejmością wysłuchawszy p. Pepoli, zwyczajem swoim nic nie odpowiedział, według drugich zaś Cesarz żywo wzruszony obecnemi wypadkami we Włoszech, okazał jak najlepsze usposobienie, lecz i niemożność zrobienia czegokolwiek dla Włochów, dopóki Garibaldi grozi sztandarowi francuzkiemu. Mówią o nocie jaką jenerał Durando miał wysłać do mocarstw o ostatnich wypadkach; lecz nota ta nie nadeszła jeszcze do Paryża, a nawet nie otrzymano zawiadomienia o jej wysłaniu.

Niemcy.

Frankfurt nad Menem, 16 *Sierpnia*. W sprawozdaniu urzędowem z posiedzenia onegdajszego powiedziano między innemi: „Na oświadczenie dane przez Prusy z powodu projektu reformy związkowej, nakreślonego przez Austrję i inne rządy niemieckie, które podpisały notę jednobrzmiącą, prezydjum odpowiedziało, że widzi się zmuszonem wynurzyć szczery żal z powodu odmówienia przez Prusy spółudziału w żądanem przez liczne rządy niemieckie rozwinięciu ustawy związkowej, lecz że żywi jeszcze nadzieję, iż prowadzone obecnie na sejmie układy, doprowadzą ostatecznie do porozumienia w tej tak ważnej kwestji. Większość reprezentantów państw niemieckich uchwaliła następnie przesłanie projektu powyższego, komisji wyznaczonej do roztrząśnięcia kwestji sądu związkowego, oraz wspólnego kodeksu cywilnego i karnego. Ten sam wniosek stawiające państwa, do których przyłączyło się i księztwo Sasko-Meiningen, wystąpiły z propozycją, ażeby komisja powołaną została do natychmiastowego roztrząsania kwestji ustanowienia sądu związkowego, co do którego Austrja złożyła jednocześnie odpowiedni plan.

Włochy.

Turyn, 14 *Sierpnia*. Dziś otrzymane wiadomości z Sycylji, podają szczegóły o spotkaniu kompanji wojska regularnego z ochotnikami pod Santo-Stefano, koło Bibona. Z obu stron straszna zaczęła się okazywać zaciętość, i dopiero major Cairoli, wzniósłszy do góry białą chustkę, jako parlamentarz zbliżył się do strzelającego wojska regularnego. Uzyskawszy wstrzymanie strzałów, wrócił do swoich nie mniej gwałtownie żądających walki; musiał aż unieść się gniewem przeciwko najzapaleńszym i zapędzić ich do domów, gdzie zamknął ich na klucz; trzech czy czterech ochotników padło trupem; nie wiadomo kto pierwszy zaczął strzelać, lecz major Cairoli, z narażeniem własnego życia potrafił uspokoić zaciętość swych żołnierzy. Powód do tego spotkania był następujący; trzech karabinierów poszukiwało kilku zbiegłych żołnierzy; spotkawszy kilku garybaldczyków, zdawało się im, że mają w ręku poszukiwanych zbiegów. Garybaldczycy zaś czując, iż mają poparcie w kolumnie jenerała Bentivegna, która po uciążliwym marszu spoczywała na placu Santo-Stefano, nie chcieli być posłusznemi wezwaniom karabinierów. W każdym razie okazuje się, że zajście to było wypadkowe, a wiadomości podane przez *Ajencję Stefaniego* zupełnie mylne.

Zresztą, w ogóle należy niedowierzać wiadomościom telegraficznym z Sycylji; pochodzą one bowiem z depesz prefektów, którzy przesyłają rządowi tylko mogące sprawić przyjemność doniesienia. P. Ratazzi doszedł już do tego, iż tłómaczy sobie na odwrót takie depesze. Jednakże nie ma sposobu odzwyczajenia od tego złego zwyczaju. P. Cugia, któremu nie można odmówić wzniosłości charakteru, popadł w tę wadę na równi z innymi. Tak, na zasadzie raportu dwóch swych ajentów, przesłał mowę Garibaldego w Rocca Palombo, w takich wyrażeniach, że zaniepokoiła całe Włochy, a nawet Europę. Dziennik palermitański, bardzo zapalony, *Campana della Ganzia*, podaje ją w całości, i nie ma w niej, ani jednego z tych gwałtownych wyrażeń.

Powszechnie teraz się pytają co będzie dalej robić jedna i druga strona.—Według ostatnich wiadomości, Garibaldi organizował swe wojsko w Caltanisetto i zamierzał zająć Castrogiovanni, które podobno chce uczynić podstawą swych działań. Castrogiovanni jest prawie w samym środku wyspy. Garibaldi jest tam otoczony ludnością do niego przywiązaną i może spokojnie oczekiwać na przybycie posiłków, ciągle przybijających do lądu, które gdzie zechcą wylądują i z łatwością się z nim połączą, bo dotąd wojska regularne tylko z daleka dają baczenie na jego poruszenia i po większej części znajdują się w Palermo, gdzie nie są jeszcze zupełnie zapewnieni o ludności. W Castrogiovanni znajduje się broń i proch; niczego też więcej nie potrzeba Garibaldemu, i kiedy liczba ochotników dojdzie do cyfry, jaką uważa on za potrzebną dla wykonania swych zamiarów, skieruje się ku wybrzeżom unikając spotkania z wojskiem co zresztą będzie mu bardzo łatwem. Statki przez niego najęte są po większej części angielskie i amerykańskie; jest ich ośm, to jest 4 parowych i 4 żaglowych, oprócz dobrze uzbrojonych niewielkich łodzi. Oficerowie sztabowi utrzymują, że jak tylko dostanie się on do Kalabrji, żadna siła nie potrafi mu przeszkodzić wkroczyć do posiadłości papiezkich. Główną trudność stanowi dostanie się do wybrzeża i przepłynięcie cieśniny.

Rząd tymczasem przyjął politykę oczekiwania, polecił wojskom zostającym pod dowództwem jen. Ricotti ażeby nie atakowały ochotników, a tylko starały się otoczyć je i blokować;—gabinet głównie liczy na pomyślne powodzene misji p. Pepoli w celu skłonienia Cesarza Napoleona do przyspieszenia załatwienia kwestji rzymskiej.

Dzienniki ministerjalne tutejsze, które dotąd nie zajmowały się prawie kwestją rzymską, i doradzały cierpliwość, choćby najdłuższą, dziś nader gorąco domagają się Rzymu, utrzymując, iż posiadanie jego jest koniecznem dla Włoch, i że trzeba uzyskać go za wszelką cenę. Jest to okrzyk *Roma o morte*! rozwodniony w artykułach zajmujących po kilka kolumn, napisanych stylem mniej więcej parlamentarnym. Nie jest dziwnem, podobne żądanie, lecz może zadziwić taki nagły zwrot polityki w tych dziennikach, nie dawno zupełnie inne popierających zdanie.

Izba która w najlepszych zamiarach odroczyła się na dwa dni, na wczorajszem posiedzeniu już nie znalazła się w dostatecznej liczbie i prezes oświadczył iż deputowani wezwaniem doręczonem w ich mieszkaniach zostaną zawiadomieni o terminie następnego posiedzenia. Jeżeli nic nie zajdzie nadzwyczajnego izba dopiero w październiku będzie odbywać dalsze posiedzenia; oskarżają gabinet, iż nie chce aby izba odbywała posiedzenia coby wszakże dawało największą siłę w działaniach przeciwko Garibaldemu, lecz oskarżenie to jest niesłuszne, ponieważ gabinet nie ma środków zatrzymania deputowanych na miejscu. W ostatnich czasach przekonał się, że może liczyć na poparcie izby.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 18 *Sierpnia*. Donoszą z Palermo, że Garibaldi ciągle przebywa jeszcze w okolicy Piazzy. Wojsko stoi w oddaleniu pół dnia drogi od ochotników, i pod względem liczby znacznie przewyższą tych ostatnich. Spodziewają się jeszcze spokojnego załatwienia tej sprawy. Postępowanie ludności nie dopuszcza dalszego szerzenia się ruchu.

Berlin, 19 *Sierpnia*. Na wczorajszem posiedzeniu komisji marynarki byli obecni ministrowie v. Roon i v. der Heydt. P. Parisius, z powodu nieporozumień istniejących między rządem a izbą, projektował odroczenie tej sprawy na sześć tygodni. Pan v. der Heydt wskazał na zgodność postępowania rządu i izby w niektórych punktach, mianowicie co do traktatu handlowego. Wniosek p. Parisiusa został odrzucony. P. Harkort wyraził życzenie, aby się chwycono rozleglejszej polityki; utrzymywał on, że Kiel jest najlepszym portem. Sprawa ta została odroczoną.

Peszt, 18 *Sierpnia*. P. Jan Pompery, redaktor dziennika *Magyar Orszag* został wypuszczony na wolność. Reszta czasu, jaki miał w więzieniu odsiedzieć, została mu w drodze łaski darowana.

Peszt, 18 *Sierpnia*. Rada gminna miasta Pesztu, postanowiła przesłać Cesarzowej w imieniu gminy adres z powinszowaniem, z powodu wyzdrowienia J. C. Mości i szczęśliwego powrotu do stolicy.

Turyn, 18 *Sierpnia*. *Gazetta ufficiale* donosi, że Garibaldi udał się do Aidone. Osoby mające wiele wpływu w stronnictwie lewem radziły mu, aby zaniechał swego przedsięwzięcia i unikał wojny domowej. Utworzenie komitetu dobra publicznego w Palermo nie powiodło się Garibaldemu.

Londyn, 19 *Sierpnia*. Wiadomości z Nowego Jorku nadesłane parostatkiem *Edinburg* pod datą 7 b. m. donoszą, że prezydent Lincoln przybywszy na meeting wojenny w Waszyngtonie, został z uniesieniem przyjęty. Z Memphis donoszą, że oddział czterotysięczny związkowych pobił w potyczce wojsko skonfederowanych. 500 kupców z Breston zobowiązało się po skończonej wojnie w mieście napowrot u siebie swych komisantów, jeżeli ci wstąpią do armji.

Aleksandrja, 17 *Sierpnia*. Donoszą z Damaszku, że w Syrji panuje ogólne niezadowolnienie. Stan rzeczy jest tam niebezpieczny. Wojsko zostało wysłane do Hauranu. Zbuntowani Beduini i Druzowie nie chcą płacić podatków. Obawiają się, aby ci nie podburzyli muzułmanów, i aby przeciąwszy komunikacje na drogach południowych, nie spowodowali wstrzymania wypłaty wynagrodzenia za straty chrześcjanom.

Turyn 19 *Sierpnia*. List z Palermo do *Giornale di Napoli* powiada: Garibaldi udał się do Leonforte blisko Katanji. W Katanji, zaszły demonstracje przy okrzykach: niech żyje Garibaldi! Cugia wysłał kilka kolumn ruchomych dla utrzymania bezpieczeństwa komunikacji z Mesyną. Według wiadomości z Katanji, kolumna jenerała LaMella zajęła Aderno, zkąd rozchodzą się dwie drogi, jedna do Katanji druga do Messyny. Kolumna Ricottego wyruszyła z Caltanisetta. Menotti 16go, z 500 ochotnikami z Leonforte wyruszył do Argire. Poruszenia wojsk regularnych, usiłują przeszkodzić ochotnikom wejścia do Katanji. W prowincjach Messyny i Katanji panuje zupełna spokojność. Większa część ludności jest po stronie rządu.

Raguza, 19 *Sierpnia*. Do księcia Czarnogóry strzelił wczoraj ktoś z towarzyszących mu. Książę jest lekko raniony. Sprawca schwytany. Książę skłania się traktować na warunkach podanych przez Omer-Paszę. Turcy w Zabljaku toczą ciągle walki bez żadnego rezultatu.

Turyn, 19 *Sierpnia*. Zapewniają że Garibaldi wszedł do Katanji. Nie było starcia z wojskami.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był prawie pogodny, przed południem niebo na pół pogodne, po południu i wieczorem pogodne. Pomimo północno-zachod. wiatru powietrze było gorące, średnia temperatura dnia jest $16\frac{1}{2}$ stop. R. o $2\frac{2}{5}$ stopni niższa od normalnej, największe ciepło po południu $22\frac{1}{5}$, najmniejsze w nocy $10\frac{9}{10}$ stop. R. Barometr wznosił się, średnia jego wysokość 750,48 milimetrów. Elektryczność 28 stopni. Na słońcu gromada plam i dwie plamy.

— Kometa pokazująca się teraz na północnem niebie, coraz widoczniejszą się staje, blask jej bowiem wyrównywa już teraz prawie gwiaździe 2-ej wielkości, długość jej ogona wynosi przeszło cztery stopnie. W lunecie pokazuje się jako punkt jasny z obłoczkiem przedłużającym się w smugę w kierunku przeciwnym biegowi komety, to jest na przedłużeniu linji idącej od słońca do komety. Dnia 19 b. m. o godzinie 10-ej wieczorem, znajdowała się blisko Niedźwiedzia Małego na przedłużeniu linji przechodzącej przez gwiazdy *gamma* i *beta* tejże konstelacji, dnia następnego t. j. 20 zeszła z tego kierunku i wzięła położenie poniżej świetnej gwiazdy *beta*. Najczęściej kometa gdy dochodzi do *punktu przysłonecznego* swej drogi, jest znacznie do słońca zbliżona, teraźniejsza zaś, która dnia 25 b. m. przejdzie przez *punkt przysłoneczny* będzie znacznie oddaloną od słońca bo aż na 19 i pół milionów mil jeograficznych, to jest blisko na średnią odległość ziemi od słońca. Dnia 28 b. m. będzie najbliżej ziemi i oddaloną od niej na 7 miljonów mil, potem będzie się coraz bardziej od niej oddalała, pomimo tego stawać się będzie ona co raz świetniejszą, tak iż w końcu b. m. będzie miała blask dwa razy większy niż teraz. Do dnia 28 b. m. nie będzie zachodziła pod poziom Warszawski, później zbliży się do poziomu w stronie północnej i zachodzić będzie; przejdzie ona przez gromadę *Smoka, Kwadransa Muzowego, Koronę północną*, a w przyszłym miesiącu zbliży się do *Węża Ofiucha*. Dalsze postrzeżenia i dokładniejsze oznaczenie jej drogi pokażą, czy to jest nowa, czy też jedna z dawniej postrzeganych już komet.

— We wsi Charchów pański, gminie Drużbin, powiecie Siedleckim, w nocy z dnia 8 na 9 Lipca r. b. wszczął się pożar, jak się domyślają z podpalenia i zniszczył wiatrak ubezpieczony na rs. 450.

— Redaktorka angielskiego dziennika dla dam pod tytułem *English Womans Journal*, wzywa w swem piśmie tak publiczność, jak i towarzystwa naukowe angielskie, ażeby przyczyniły się do wzbogacenia muzeum czeskiego książkami, które przyjmować będzie sama po wyjeździe z Londynu pana Naprstka, będącego duszą tego przedsięwzięcia.

— W Hlińsku zawiązuje się czeskie towarzystwo śpiewaków, które przybierze nazwę *Svantovit*.

— Nowego wydania „Starożytności słowiańskich" Szafarzyka wyszły z druku zeszyty: 9-ty, kończący okres pierwszy działu obejmującego historję prawodawstwa, i 10-ty, rozpoczynający okres drugi tegoż działu.

— Nakładem księgarni słowiańskiej w Pradze wyjdzie wkrótce dział drugi „Amatora teatralnego" *(Divadelni ochotnik)*, czyli zbioru utworów dramatycznych czeskich, które mogą być grane w małych teatrach lub też w domach prywatnych.

— W tygodniku czeskim *Lumir*, znajdujemy co następuje: „Pocieszającą i wielce dumie narodowej pochlebiającą jest ta okoliczność, że naród czeski dąży obecnie do złożenia hołdu czci mężom, którzy lud z długiego

---

na ciałach kilku tysięcy okolicznych mieszkańców, zmarłych skutkiem grasującego tu morowego powietrza. Utrzymuje się tu legenda, że kiedy się w czasie tej klęski lud przed kościołem modlił gorąco o jej odwrócenie, widzianą była Boga Rodzica wspólnie z ludem do Boga zanosząca modły i od tego czasu powietrze ustało. Bezleśna tutejsza okolica, obszerny przedstawia krajobraz dla oka od strony kościoła zwłaszcza, ku zachodowi i północy patrzącego. Liczne wioski sterczącemi kościołami przyozdobione, urozmaicają poziom, na którego krańcach śrebrzy się Gopło i bieleją mury kościoła w Kruszwicy, co wszystko w czasie pogody czarujący sprawia widok. Parafja Radziejowska należała oddawna do KKs. Pijarów, którzy mieli w tem mieście małe Collegium. W miejsce tego, rząd Królestwa przed rokiem 1830 oddał im na użytek zamek Biskupa w Włocławku, a parafję tutejszą świeckiemu duchowieństwu. Przed kilku atoli laty, kiedy zamek w Włocławku na mieszkanie dla Biskupów katedry Kujawsko-Kaliskiej przeznaczonym został, księża Pijarowie do kolegjum Radziejowskiego wrócili. Kościół KKs. Franciszkanów fundował w Radziejowie Król Władysław Łokietek już ku schyłkowi panowania swojego. Wywiązał on się przez to z uczynionego ślubu, i wywdzięczył zakonnikom za ocalone życie i wolność w czasie napadu Szlązaków w Krakowie. Świątynia ta w murach swoich pozostała nietkniętą, dach atoli ma późniejszy. Obadwa te kościoły wewnątrz nie mają żadnych osobliwości. Miasto Radziejów jest stolicą dla okręgu Radziejowskiego i w niem mieści się Sąd Pokoju tegoż okręgu.

Miasto prywatne Piotrków żydowski. Tak zwane dla różnicy od Piotrkowa Trybunalskiego, który dzisiaj jest stolicą osobnego powiatu. Kiedy istotnie zostało erygowane, trudno wyśledzić. Przywilej bowiem Króla Augusta III na żądanie Bartłomieja Głębockiego Podkomorzego Brzesko-Kujawskiego w r. 1738 wydany, obejmujący erekcję miasta Piotrkowa i zapewniający onemu rządzenie się magdeburskiem prawem, za pierwotną erekcję uważany być nie może; gdyż jeszcze za Króla Jana III na mocy przywileju z d. 17-go maja roku 1667 odbywały się tutaj dorocznie 4 jarmarki, do których Król August II w roku 1706 dwa dołożył. Liczba tych jarmarków zwiększyła się później do 12, ale z tych 4 już upadło, i 8 się tylko odbywa. Kościół tutejszy liczony jest powszechnie między najstarożytniejsze kraju świątynie. W rzeczy samej wspominają kroniki, że go założył Lucian pierwszy Biskup Kruświcki, ten sam który chrzcił Mieszka I. To jednakże do dzisiejszych murów kościoła wcale się nie odnosi, które (jak to z ich budowy widać) od wieku 13-go nie mogą być dawniejsze, a najprawdopodobniej w 14-m dopiero wieku powstały. Wystawione są bowiem z cegły, wsparte zwykłemi przyporami, mają okna podłużne zakończone w ostrołuk, przytem część kapłańska kościoła niższa jest od nawy i zamknięta z tyłu trzema ścianami, a szczyty ścian poprzecznych zębate, z zębami zaokrąglonemi, słowem to wszystko, co owoczesne znamionuje świątynie. Na czele tego kościoła wznosi się czworograniasta wieża, której wierzchołek zawaleniem grożący, rozebrano przed kilkoma laty, a w miejscu jego częścią z tarcic, częścią z blachy dosyć proste zrobiono pokrycie. Sklepienia kościelne są gwiaździste i ścianom bocznym spółczesnemi się zdają, z ołtarzy zaś dwa noszą na sobie ślady końca 16-go albo początku 17-go stulecia. Znacznie dawniejszą od nich jest drewniana szafka, na schowanie olejów świętych przeznaczona, a w gotyckim jeszcze stylu zbudowana, oraz w skarbcu piękny pozłacany kielich. Dach na kościele zdaje się późniejszym od samych murów, o czem przecież jedynie z kształtu dachówek wnosić można, gdyż nieforemność jego, szczególniej na części kapłańskiej, znacznie dawniejszy nadaje mu pozór. Pod kościołem są sklepy, w których dobrodziejów kościoła chowano. Zamiast nagrobków znajdują się w kościele ich portrety na blachach malowane. Nagrobek zaś jeden zewnątrz kościoła umieszczony jest świeżej daty, kościół ten nosi tytuł Św. Jakóba. Miasto składa się z dwóch części, to jest ze starego miasta, wsią Piotrkowem zwanego, i nowego, zapewne dopiero na mocy powołanego wyżej przywileju Króla Augusta III wzniesionego. Urządzenie takie dogodniejszem jest dla dziedzica i mieszkańców dawnego Piotrkowa, bo ci korzystają z dobrodziejstwa miasta, nie ponosząc wcale ciężarów, do mieszkańców miast przywiązanych. Tak zwane miasto Piotrków zamieszkują prawie sami żydzi, tak dalece, że na 700 dusz 16 tylko Chrześcjan w roku 1846 w niem liczono. Domów miało 57. Wieś zaś Piotrków liczyła podówczas domów 52, a ludności katolickiej 390, protestanckiej zaś 22 dusze.

Wieś prywatna Płowce. Jest to osada wielce starożytna, pod którą w r. 1331, Król Władysław Łokietek krwawą z Krzyżakami stoczył bitwę i ostatniem już przed śmiercią zwycięztwem oręż polski uświetnił. Leży wśród nieprzejrzanych równin, niedaleko od granic Królestwa pruskiego. Miała niegdyś parafjalny kościół, któren gdy zniszczał, parafjalne nabożeństwo do pobliskiej wsi Witowa przeniesiono. Dzisiaj nie masz tu żadnych innych starożytności oprócz tak zwanych żalów, czyli pogańskich grobowców, obficie po polach porozrzucanych. Znajdowane urny z popiołami ciał ludzkich zdobiły dawniej zbiory b. Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół nauk. Przy nich znajdowano rozmaite narzędzia, paciorki ze szkła szafirowego i monety rzymskich Cesarzów. Na polach, na których się wojska Łokietka z niemieckim zakonem ścierały, odkopują często szkielety ludzkie, szczątki zbroi i pieniążki krzyżackie z końca 13-go stulecia. Przy kopaniu także jednej z piwnic znaleziono wielce starożytną pieczęć miedzianą, na dwie strony rytą i w kształcie medalu uszkiem do noszenia na szyi opatrzoną.

Wieś prywatna Kościelna wieś. Leży na drodze z Osięcin do Służewa i ma wielce starożytny kościół, o którym przecież żadne piśmienne z dawnych wieków nie pozostały dowody. Z porównania tylko ustnych różnorodnych podań z niejakiem prawdopodobieństwem wyciągnąć można wniosek, że tu może za czasów Piotra Dunina, może jeszcze przy pierwiastkowem Chrześcijaństwa zaprowadzeniu, wystawiono kościół z polowego kamienia, może go nawet (jak niektórzy utrzymują) z pogańskiej przerobiono bożnicy. Na to przecież powszechna jest zgoda, że zanim ten kościół wystawiony został, żadnej w tem miejscu wsi nie było. Sam stał więc kościół i osada, która się przy nim utworzyła, wsi kościoła otrzymała nazwisko, stanowiąc jego uposażenie. Niewiadomo jakim sposobem przeszła później na własność dwóch braci Kościelskich, z których jeden bezdzietnym będąc, schedę swoją napowrót kościołowi zapisał. W następnych czasach przeszła znowu w całości na własność prywatną, lecz w jakiej drodze, z podań się nawet dowiedzieć nie można. Jedyny tylko dokument kościelny, to jest wizyta z roku 1699 wspomina jakoby przed 50 laty żyjącego dziedzica, pewnego Wojewodę Klimka, człowieka gwałtownego i niesprawiedliwego, który w dochodach wielkie krzywdy kościołowi poczynił. Ustne podanie dodaje, że tenże Klimek miał we wsi kościelnej zamek, z którego napadał, a raczej strzelał na przechodzących i przejeżdżających podróżnych. Kto to był ten Klimek, niewiadomo i zdaje się, że całą tę legendę do nierównie dawniejszych czasów odnieść należy. Kościół we wsi kościelnej jest niewątpliwie bardzo starożytny. Mury jego nawy w większej połowie z kamienia polowego wzniesione i znacznie w tych miejscach grubsze, każą się domyślać, że ta część od samego presbyterjum nierównie jest wcześniejszą i że podania o jego dawności nie są wiele przesadzone. Ma on dwa wejścia, jedno od frontu, drugie zaś od prawego boku. Prowadziły niegdyś do nich dwie kruchty, które czas rozrzucił, słabe zaledwie ślady na murach po nich zostawiwszy. Odrzwi wązkie wnękowate u góry w ostrołuk zakończone i do trzech części wysokości walcowato żłobkowane, okna głęboko w mur wpuszczane, u góry zaokrąglone. Presbyterjum czyli część kapłańska zbudowana jest z cegły na wysokiem podmurowaniu z polowego nieociosanego kamienia. Sądząc z jej stylu mogła powstać pomiędzy rokiem 1450 a 1550 widocznie nierównie później od samego kościoła. Dach tej części przedłuża się z boku lewego i bezpośrednio spada na zakrystję, co tylnej ścianie nie zwykły kształt nadaje. Główna ściana szczytowa przerobioną została w wieku 17 i ma szczyty esowato wyginane. Dach na całym kościele pokryty dachówką włoską. Wewnątrz oprócz zniszczenia, nie zawiera ta budowa żadnych dowodów starożytności swojej. Sklepień nie ma wcale i zdaje się, że tych nigdy nie było. Nad częścią kapłańską jest tylko beczkowego kształtu podsebitka, a nad nawą prosty pułap z tarcic. Ołtarze są bardzo nędznej roboty, zeszpecone jeszcze nie staranném pomalowaniem. Malowidła takie, które na ścianach jeszcze się nieco przebijają, nie są dawne i mierne. Wielce zadziwiającą jest rzeczą, że przy tym kościele tak szczupłym, zaniedbanym i w małej położonym wiosce, 6 kapłanów mszalnych kiedyś pracowało. Zapewnia jednakże o tem powołana wyżej w roku 1699 wizyta.

(d. c. n.)

snu do nowego życia obudzili i poświęcali wszystkie swoje usiłowania uprawianiu literatury narodowej. A każde takie oddanie hołdu zasłudze, staje się uroczystością narodową. Tak było w Kutnej Górze. gdzie obchodzono pamiątkę Tyla, tak też oddano w Strakonicach cześć pamięci Czelakowskiego, i tak samo obchodzoną będzie w Zebraku uroczystość Wojciecha Niejedlego, a w Borowie uroczystość Hawliczka. — W Poniedziałek, Wtorek i Środę, zaprzeszłego tygodnia (4-go, 5-go i 6-go b. m.), odbywała się w Strakonicach, na pamiątkę Franciszka-Władysława Czelakowskiego, jedna z tych uroczystości, na którą zgromadziło się mnóstwo gości, a w tej liczbie znaczna ilość duchowieństwa. Towarzystw śpiewaków było dziesięć, a wszystkich ich członków 227. Między innymi byli tam także reprezentanci prażskiego towarzystwa śpiewaków *Hlahol.* Miasto Strakonice przywdziało w Poniedziałek szaty świąteczne. Ulica, gdzie stoi domek, w którym Czelakowski przyszedł na świat, miała u wejścia i wyjścia umajone bramy trjumfalne, ze stosownemi napisami, chorągwiami i godłami. Wieczorem miasto było oświetlone, a dźwięki muzyki, salwy z moździerzy i fajerwerki, zapowiadały właściwą na dzień następny uroczystość. We Wtorek w całem mieście nadzwyczajne panowało życie. Przed 10-tą z rana, orszak uroczystujący udał się z ratusza do kościoła. Na czele szła młodzież szkolna z chorągwią, następnie cechy z 8-u chorągwiami, za temi postępowały towarzystwa śpiewaków z 4-a chorągwiami, a w końcu liczna publiczność, wynosząca około 5,000 osób. W kościele wznosił się wspaniały katafalk, w wieńce zdobny. Po nabożeństwie, orszak udał się przed domek Czelakowskiego, gdzie powitany został serdeczną mową przez Dra Szewczyka, starostę Strakonickiego, na czele rady miejskiej. Po odśpiewaniu chórału, starosta odsłonił, przy odgłosie trąb i kotłów, tablicę postawioną na domku piewcy *Róży stulistnej,* i wydał okrzyk *Slava,* potrzykroć przez publiczność z zapałem powtórzony. Tablica ta, z czerwonego marmuru, ma napis złoty: *Zde se narodil, dne 9 brezna* (marca) 1799, *Frantiszek Ladislav Czelakovsky. Jen svorny duch! I velikost da ku mnohosti Buh!* Po odsłonięciu odśpiewano chórał staroczeski: *Modleme se k otci svemu,* poczem p. Liszeticki, prefekt szkoły realnej w Pisku, miał mowę. Orszak udał się napowrót do ratusza drugą bramą tryumfalną, mającą napis: *Slava pamatce Fr. Lad. Czelakovskeho,* śpiewając po drodze *Kde domov muj* i *Hej Slovane.* Po południu dany był w sali pod „Białą różą" wielki koncert, rozpoczęty prologiem, napisanym przez p. Leszetickiego a odczytanym przez p. Hejduka. Uroczystość zakończoną została we Środę besedą, która trwała do samego rana."

— Radca górniczy Cotta, który odbył w 1860 r. podróż po Węgrzech, wydał obecnie rezultata swych badań pod tytułem *Gangstudien,* oraz w osobnym artykule pod napisem: *Die Erzlagerstätten Ungarns und Siebenbürgens.* Autor mówi o obfitości złota w terytorjum Vöröspatak, tudzież złota i srebra w okolicach Szemnic, Kremnic i Nagabanyi, oraz miedzi pod Szmöllnicem i t. d. Do tekstu geologicznego dodane sę drzeworyty.

— W Parlamencie angielskim złożono w tych czasach bardzo zajmujący wykaz statystyczny dotyczący finansów. Z wykazu tego okazuje się że dług narodowy angielski wynosi obecnie 800,770,238 f. st., od którego rocznie opłaca się 26,166,701 f. st. W skład pierwszej sumy wchodzi 17 milionów f. st. długo nieukonsolidowanego czyli bieżącego w kształcie obligacij i biletów szachownicy. Dochód państwa w 4-ch latach skarbowych, w odstępach dziesięcioletnich, był następujący: w $183^{0}/_{1}$ roku, 54,811,325 f. st.; w $184^{0}/_{1}$ r. 51,693,518 f. st.; w $185^{0}/_{1}$ r.; 57,431,797 f. st.; w $186^{0}/_{1}$ r., 70,569,998 f. st. Rok $183^{0}/_{1}$ był ostatnim długiego zarządu Anglji przez torysów; w ciągu następnego dziesięciolecia, administracja wigów zachowując surową oszczędność, wprowadzając wielkie reformy, znacznie zmniejszyła wydatki skarbowe. W okresie w którym u steru rządu Anglji stał Sir Robert Peel, pomimo ścisłej oszczędności tego męża stanu i doskonałego zarządu skarbu, wydatki się powiększyły. Nakoniec okres podczas którego głównie lord Palmerston był u władzy, odznaczył się powiększaniem wydatków corocznie o 13 milionów f. st. Podczas ostatnich lat 15-tu, bogactwo krajowe tak się powiększyło że obecny wydatek 70 milionów f. st. cięży mniej na zasobach kraju, niż wydatek 54,811,325 f. st. w $183^{0}/_{1}$ roku.

— P. Maurycy Champion, z chwalebną wytrwałością prowadzi dalej wydawnictwo ważnego dzieła, o którem już wspominaliśmy, a noszącego tytuł: Wylewy we Francji od VI wieku do naszych czasów (*Les Inondations en France depuis le sixième siècle, jusqu'à nos jours*). Teraz ukazał się tom IV-y, zawierający: stoki Rodanu od 1600 r. i stoki Garonny w całkowitości. Stoki Sekwany, Loary i Rodanu do 18-go wieku stanowiły przedmiot trzech poprzednich tomów, gdzie także zamieszczony jest spis bibliograficzny dzieł o wylewach. Pozostaje więc dla uzupełnienia ogólnych dziejów tej klęski we Francji, tylko opisać ją na stokach Renu i stokach rzek drugorzędnych nadbrzeżnych. Opis ten będzie stanowił przedmiot piątego tomu, który wkrótce ma się ukazać, a będzie zawierał prócz tego tablice synoptyczne stokami, hydrografji Francji. Praca ta wydawana pod opieką ministra robót publicznych, a które otrzymała już od Akademji napisów pochwalny list, jest sumiennem dziełem erudycji. Liczne fakta i dokumenta dotąd niewydane, czynią to dzieło nader zajmującem dla miejscowości położonych nad większemi i mniejszemi rzekami. Dla tego to znajduje się ono we wszystkich księgozbiorach publicznych i administracyjnych; wreszcie nie jest ono wyłącznie przeznaczone dla uczonych i urzędników, lecz i dla wszystkich badających dzieje.

— Ze sprawozdania złożonego izbom prawodawczym brazylijskim, przez dowódcę eskadry Joachima Jose-Ignacio, czerpiemy następujące wiadomości o stanie wojennej marynarki brazylijskiej w 1861 roku. Marynarka ta składała się z 37 statków parowych i 23 żaglowych. Z tych 60-u statków, 10 jest rozbrojonych, a pozostałe liczą osady 3,960 ludzi, mają 351 działa, i przedstawiają siłę 3,412 koni (parowych). W Rio-Janeiro budują się dwie korwety szrubowe o sile 200 koni i mały statek rzeczny o sile 40 koni. Maszyny parowe do tych statków, mają być całkowicie zbudowane w warsztatach arsenału. Teraz marynarka brazylijska, która niegdyś liczyła w swym składzie okręta i fregaty nie ma ani jednej fregaty zdolnej do żeglugi. Warsztaty okrętowe, zwane arsenałami morskiemi znajdują się: w Rio-Janejro, gdzie przy nich jest fabryka maszyn parowych, coraz bardziej rozszerzająca swą działalność, w Pernambuco, gdzie także założono fabrykę maszyn parowych, w Bahia i w Matto-Grosso.

Godnem jest uwagi, że w kraju tak bogatem w drzewo, powodem niedostatecznego rozwinięcia się marynarki, jest brak drzewa zdatnego do budowy statków, powstający z tego, iż nie ma tam dostatecznych magazynów do zachowania drzewa ściętego, które skutkiem wpływów atmosferycznych ulega zepsuciu, przed użyciem na budowę. Rząd polecił teraz radzie morskiej zająć się staranne usunięciem tego braku.

— Po długiej przerwie, miłośnicy literatury skandynawskiej będą mieli znowu czasopismo poświęcone literaturze i sztukom pięknym. Czasopismo podobne, pod tytułem *Heimdall,* poświęcone literaturze skandynawskiej, pomimo wielkich zasług przez nie położonych, istniało tylko lat kilka. Prof. uniw. upsalskiego Dietrichson rozpoczął w Kopenhadze wydawnictwo w języku duńskim „Czasopisma poświęconego literaturze i sztuce," którego wyszły już trzy zeszyty. Prof. Dietrichson znany jest z pracy pod tytułem „Pogląd na historję literatury duńskiej w naszem stuleciu," którą wydał dla szwedów w języku szwedzkim. Obecnie zaś tenże autor umieścił w pierwszych zeszytach pomienionego czasopisma nową swą pracę, przeznaczoną dla duńczyków i norwegczyków, i dla tego w języku duńskim napisaną, pod tytułem: „Pogląd na literaturę szwedzką w b. stuleciu." Ta ostatnia praca ma wielkie z powodu swej gruntowności zalety, jakkolwiek w Kopenhadze niektórzy utrzymują złośliwie, że duńszczyzna profesora upsalskiego, który zresztą jest rodowitym norwegczykiem, nie jest zupełnie zrozumiałą. P. Dietrichson, znany powszechnie w Szwecji, Norwergji i Finlandji ze swych prelekcij w przedmiocie historji literatury, mianych w większych miastach pomienionych krajów, zdaje się należycie uzdolnionym do kierowania z powodzeniem powyższem czasopismem. Pierwsze trzy tego pisma zeszyty obejmują, oprócz pracy powyższej i programu, ocenienie C. A. Wetterbergh'a, znanego i w Niemczech, pod nazwą *Onkel Adam,* ze swych „Obrazów obyczajowych," artykul o francuzkiej szkole malarskiej naszych czasów i t. d.

— *Journal de la Societé agricole de l'Est* podaje następujący sposób konserwowania mięsa: Na wsi nie łatwo jest dostawać codziennie świeże mięso, a nie wszędzie posiadają lodownie, przechowujące artykuły żywności w stanie świeżości. Niżej podawany sposób ustrzeżenia mięsa od zepsucia, jest bardzo łatwy, niekosztowny, a co najważniejsza, niemylny. Jest to po prostu siarkowanie, siarka bowiem, oprócz wielu innych, posiada własność przeszkadzania wszelkim fermentacjom. Dosyć jest wystawić mięso na działanie kwasu siarkowego, to jest gazu powstającego z palenia siarki, aby na długi czas powstrzymać psucie się mięsa. W tym celu bierze się skrzynię hermetycznie zamykającą się, stawia się ją pionowo, tak żeby ją można otwierać jak szafę, w górze wbija się haczyki, gdzie zawiesza się mięso, a na dole umieszcza knoty siarkowane, które się zapala i następnie zamyka się szczelnie skrzynię; po godzinie wydobywa się mięso, które długi czas może już wisieć w spiżarni. Zachowuje ono po wyjęciu czarny kolor, ale nie ma zapachu siarki, i rozkrajane, przedstawia wewnątrz jak zwykłe mięso, powabny jasno-różowy kolor.

BOŚNIJA I HERCEGOWINA

pod względem jeograficznym, statystycznym i politycznym.

(*Dalszy ciąg, obacz Nr.* 171)

Podczas wojny, toczącej się w 1243 r. między miastami zagranicznemi Spalatro i Traci, ban bośnijski zjawia się poraz pierwszy zewnątrz swych posiadłości. Ninosław pospieszył na pomoc Spalatro i zniszczył okręg trojski, za co jednakże ukarany został pozbawieniem go godności przez króla Belę IV. Od tej pory Bośnija zostawała czas jakiś koronną posiadłością królewskiej rodziny węgierskiej i w roku 1280 stanowiła udział wdowi Elżbiety, matki króla Władysława, dopóki ten ostatni nie sprzedał jej Szubiczowi, z rodu starożytnego hrabiów Bribirskich czyli Brebirskich. Po śmierci Władysława (1290 r.), podczas sporów o tron, Bośnija została odebraną przez króla serbskiego, i Szubicz mógł odzyskać swe dawniejsze do niej prawa zaledwie w 1302 r. Będąc jednocześnie banem Kroacji i Dalmacji, jeszcze za życia oddał zarząd Bośnji synowi swemu Mładinowi, który, szczególniej po zgonie ojca, w r. 1311, dozwalał sobie takich gwałtów, że bośniacy wydalili go w 1322 r. z Bośnji, a w jego miejsce wynieśli na godność bana jednego z swych panów, Stefana, przezwanego Łysym. Był on trzecim banem tego imienia, historycy zaś często mieszają go z synem i następcą jego Stefanem IV, Stipiczem a raguzanie zwą Stefano Kotromanem. Kiedy umarł nie wiadomo. Wdowa po nim, księżniczka polska, zmuszoną była ujść z Bośnji wraz z dziećmi, z powodu wynikłych zaburzeń. Znalazła ona serdeczne przyjęcie u Raguzan, przy pomocy których, starszy jej syn wrócił na tron bośnijski. Wywdzięczając się za to, Stefan sprzedał w 1338 r. raguzanom półwysep Rat czyli Sabioncello, przemocą zabrany przez jego ojca dzieciom żupana Braniwoja. — Z powiększeniem się na nowo liczby patarenów, Papież Jan XXII wysłał do Bośnji minorytę, Piotra Fabijana, w charakterze wielkiego inkwizytora, i zarazem nadał jego zakonowi prawo poddawania heretyków inkwizycji. Dominikanie powstali przeciw temu, przyswajając sobie wyłącznie prawo inkwizycji, w skutku czego Piotr Fabijan nie wprzód mógł wyjechać do Bośnji (1330 r.), aż po rozstrzygnięciu przez Papieża tego sporu na korzyść Franciszkanów (1327). Jakkolwiek Papież Jan XII a po nim Benedykt XII niejednokrotnie i gorliwie poruczali Piotra opiece króla węgierskiego Roberta i bana bośnijskiego, jednakże znalazł on daleko mniej poparcia przy spełnieniu poruczonego mu zadania, aniżeli w roku 1340 jenerał Franciszkański Gerardo, który nawrócił samego bana na wiarę katolicką i tym sposobem stał się rzeczywistym założycielem potęgi swego zakonu w Bośnji.

Będąc w ścisłej przyjaźni z królem węgierskim Ludwikiem, któremu często dopomagał w wojnach, Stefan wydał za niego starszą swą córkę Elżbietę (w r. 1350 car serbski Duszan prosił o jej rękę dla swego syna Urosza, ale otrzymał odmowę). Umarł on w drodze, jadąc na wesele swej córki w 1357 roku. Ponieważ nie zostawił po sobie potomstwa męzkiego, przeto nastąpił po nim 22-letni jego krewny, Twertko, drugi ban tego imienia, który zaraz po wstąpieniu na tron zdołał poskromić zbuntowanych przeciw niemu magnatów. Król węgierski Ludwik zatwierdził nowego bana, zapewnił o swej opiece i zaprosił do siebie do Węgier pod pozorem złożenia życzeń pomyślnego rządu, ale puścił go napowrót dopiero wtedy, kiedy Twertko odstąpił mu całą ziemię Gumską, niby jako posag za królową Elżbietą, oraz obowiązał się służyć królowi wiernie i gorliwie i wydalić z Bośnji wszystkich heretyków. Za to Ludwik ustąpił mu Neretwę, Imoschę i Nowi. Podczas nieobecności Twertki panowie powstali znowu przeciw jego matce Helenie, kobiecie rozumnej i roztropnej, której poruczył zarząd czasowy Bośnji. Helena została wygnaną, a na godność bana wyniesiony został brat Twertki, Stefan Wukicz. Ale Twertko powtórnie przytłumił powstanie, rozbił 1359 roku nad Serebrenicą Węgrów, przyzwanych przez brata na pomoc, i zabrał majątki powstańców, którzy w części zostali pochwytani i pokarani śmiercią, w części zaś ocalili się ucieczką. W liczbie ostatnich był Stefan Wukicz, któremu brat jego, mimo wstawiennictwa Papieża i króla Ludwika, wtedy dopiero przebaczył, kiedy sam przyjął tytuł królewski; uczynił zaś to w roku 1376. Zwyciężywszy wszystkich swych wrogów, i rozszerzywszy granice swego banostwa na południe i wschód, szczególniej przez zawojowanie Raszcii, Twertko, za zgodą króla węgierskiego Ludwika, zmusił metropolitę greckiego Awę do koronowania go w monasterze Mileszewskim, w górnej Bośnji, i przyjął przytem imie Stefana, a tytuł „ukoronowanego z Bożej łaski króla Serbji, Bośnji i Nadbrzeża". Stefanem nazwał się on na pamiątkę swego stryja, a wszyscy następcy poszli za tym przykładem. Czy jednak do tego dołączył i imię Mirczi, jak utrzymuje Orbini, z pewnością nie wiadomo, gdyż we wszystkich aktach podpisywał się Stefanem Twertką. Dowodem tego, iż uważał się za dziedzica Serbji i całego nadbrzeża, służy dyplom z r. 1378, zatwierdzający Raguzanom wszelkie prawa i przywileje, nadane im przez stryja, a w 1367 i 1375 przez niego samego. Po zgonie króla węgierskiego Ludwika w 1382 roku potęga jego wzrosła jeszcze bardziej. Korzystał on z wynikłych zamieszek, aby odzyskać całą ziemię Gum aż do Cetynji, ustąpioną zmarłemu królowi, i nie zważając na przyrzeczoną w 1385 roku wierność i przyjaźń zarządcy Węgier Mikołajowi Gari, wspierał niezadowolonych magnatów przeciw swej ciotce Elżbiecie i córce jej królowej Marji, i wysłał w roku 1387 do Dalmacji silne wojsko, które podbiło całą tę krainę, z wyjątkiem Zary.

Z równem powodzeniem wojował on z Turkami, i zadał taką porażkę dwudziestotysięcznej armji tureckiej, która 1387 r. wtargnęła do Bosnji, że zaledwie 5,000 Turków ocalić się zdołało. Jakkolwiek w dwa lata później, 15-go Czerwca 1389 r. druga bitwa została przegraną mimo dzielności Bośniaków, walczących pod wodzą króla i jego wielkiego wojewody Władka Chranicza, jednakże ostatni zdołał szczęśliwie cofnąć się z swem wojskiem; kiedy zaś w pięć dni później, Turcy sądząc, że stoi dla nich otworem cała Bośnija, przeszli jej granice pod wodzą Igit-Beka, Władko wygnał ich z niej z taką stratą, że wieść o tem zwycięztwie doszła nawet do Florencji, zkąd Twertko otrzymał piśmienne powinszowanie z powodu szczęśliwego zakończenia wojny. Wywdzięczając się za ten czyn, król podarował Władce, który tegoż roku jeszcze pobił Węgrów na r. Wral, całą ziemię Gum na dziedziczną lenną własność.

Dla zabezpieczenia swych zaborów i ułatwienia handlu, Twertko, będąc jeszcze banem, wybudował w 1373 r. fort Werstennik przy ujściu Narenty, ale następnie zburzył go na prośbę Raguzan. W 1379 r. zbudował on nad morzem w żupie Draczewicy nową fortecę, którą nazwano fortecą św. Stefana, dzisiejsza Novi czyli Castelnuovo, a w 1382 r. piśmiennie przyrzekł Raguzanom nie robić z niej punktu handlowego i nie zakładać nowych miast. Nie chcąc robić szkody przywilejom i traktatom Raguzan, zgodził się nawet na porzucenie założonych w tem miejscu warzelni soli. Niemniej względnie postępował on i z miastami oraz gminami dalmackiemi, które chętnie lub niechętnie uznały jego władztwo. W r. 1387—90 nie tylko zatwierdził im wszystkie dawniejsze ich prawa i swobody, ale jeszcze udarował ich nowemi przywilejami i poruczył szczególniej arcybiskupstwo Spalatro opiece swych wojewodów i panów. Dotychczas jeszcze zachodzi wątpliwość, czy Twertko należał do kościoła rzymskiego, czy też wschodniego. W każdym razie liczyć go należy do najznamienitszych ludzi swego czasu. Zmarł on dnia 23-go Marca 1391 r. nie zostawiwszy z dwóch swych małżeństw prawych następców. Dla tego bojarowie obrali królem Stefana Dobiżę, nieprawego syna Mirosława, stryja Twertki. Ten, przy pomocy wezwanego wodza węgierskiego Hojki Marnowicza czyli Marnawiciusa odparł Turków, którzy wkroczyli do Bośnji, podczas pierwszego oblężenia Konstantynopola w 1391 r., a po śmierci Węgierskiej Królowej Marji w 1392 r. wziął stronę króla Zygmunta. Wywdzięczając się za to, Zygmunt ustąpił mu w 1394 r. Dalmacją w posiadanie dożywotnie, i dla tego Dobiża miał pod sobą oddzielnego bana w Dalmacji i Kroacji. Umarł on bezdzietnie w 1396 r., a nastąpił po nim Stefan Twertko II, Twertkowicz, syn nieprawy króla Twertki I. Ale jeden z bojarów bosnijskich Ostoja Krysticz rozpuścił pogłoskę, jakoby Stefan nie był synem Twertki I, lecz prostym podrzutkiem; pogłoska ta znalazła łatwowiernych, i Ostoja wybrany został 1397 r. na króla w miejsce Twertki pod imieniem Stefana Ostoi. Twertko jednakże nie zostawił w pokoju nowego króla. Szukał on obrony u Turków, zawojował przy ich pomocy niektóre ziemie nad Sawą i złączył się z Raguzanami oraz Cherwojem przeciw Ostoi. Ten ostatni początkowo był w przyjaznych stosunkach z Raguzanami, zatwierdził im 1399 r. wszystkie prawa i swobody i obdarzył ich jeszcze ziemią, ale potem poróżnił się z nimi o to, że bez jego wiedzy kupili niektóre wsie na nadbrzeżu. Wysłał on przeciw Raguzanom wojsko i w 1400 r. rozrzucił nawet w samej Raguzie podżegające proklamacje, aby łatwiej opanować miasto. Cherwoj, znakomity wielki wojewoda Bośnji i książę Spalatro, był poprzednio także jednym ze stronników Ostoi, zdobył on dla niego na Twertce II dolną Kroację i walczył razem z nim po stronie króla Władysława, zaprzeczającego Zygmuntowi korony Węgierskiej. Spostrzegłszy jednakże, iż Władysław nie był w stanie utrzymać Dalmacji, przeszedł na stronę Zygmunta i pogodził się z Twertką II, 1404 r. Ostoja utrzymał się także tylko przez to, że przeszedł również do Zygmunta i zawarł pokój z Raguzą. Wtedy Twertko wziął stronę Władysława; Zygmunt napadł na niego w 1408 r., uwięził w twierdzy Kliszewac i nie prędzej wrócił na wolność w Budzie, aż wymógł na nim przysięgę wierności i zupełnego pokoju. W r. 1414 Cherwoj, pragnąc zemścić się na Zygmuncie, za mniemaną zniewagę, skorzystał z okoliczności, kiedy ten wyjechał do Kostnic w towarzystwie Ostoi; przyzwał Turków i z ich pomocą opanował miasta Pozawiny, odebrane Twertce przez Węgrów. Sułtan Mahmud 1 chciał skorzystać z tej okoliczności i mianować paszę Ikacza królem Bośnji, ale Węgrzy wkrótce wygnali Ikacza, pobili Cherwoja i zmusili go do oddalenia się na swój zamek Kotor, gdzie zmarł w 1416 r. ze zgryzoty. Mimo to wszystko Ostoja nie mógł się utrzymać na tronie. W r. 1418 bośniacy wygnali go za życie rozpustne i wezwali na tron syna jego, Stefana Ostoicza. Ostoja schronił się do Turków, przyrzekł im płacić dań roczną w kwocie 20,000 talarów, dał im jako zakładnika swego syna Radziwoja i zjawił się w Bośnji z wojskiem tureckiem, dla odzyskania tronu. Ostoicz połączył się z Twertką II, spotkał Turków nad Pliwą i stoczył z nimi bitwę (1421), która podług jednych była nierozstrzygniętą, a podług innych przegraną przez Ostoję. Dla zapobieżenia długotrwałej wojnie, niektórzy z bojarów postanowili skłonić bośniaków do uznania nad sobą w r. 1422, wspólnej władzy wszystkich trzech królów, z warunkiem, aby ci zawarli między sobą pokoj. Ostoicz, który w r. 1419 zatwierdził raguzanom wszystkie ich prawa i swobody i w 1423 otrzymał tytuł patrycjusza weneckiego, zmarł już w r. 1424 będąc bezżennym i bezdzietnym; ojciec jego umarł w jedenaście lat później, a Twertko II, który znowu stał się jedynym królem Bośnji—w 1443 roku. Jednakże ostatnie lata jego panowania były równie burzliwe jak i pierwsze. Po śmierci Ostoi syn jego Radziwój, zostawiony jako zakładnik u Turków, zjawił się w Bośnji z wojskiem tureckiem, w zamiarze odebrania ojcowizny. Jakkolwiek Twertko rozproszył wojsko nieprzyjacielskie, jednakże nie mógł przeszkodzić sułtanowi Muratowi przywrócenia w 1437 zabranego mu sandżakatu Bosny i zażądania w roku następnym haraczu w ilości 25,000 cekinów. Niemniej kłopotów miał ze sprawami duchownemi. Patarenowie znowu odzyskali siłę, a chociaż podług niektórych pisarzy sam Twertko należał do ich sekty, jednakże nadał w 1436 r. Franciszkanom prawo posiadania majątków nieruchomych w Bośnji; był bardzo niezadowolony z tego, że jenerał zakonu, ojciec Jakób, który przybył do Bośnii w 1439 r. jako reformator Franciszkanów, nie pozostał w niej i sam prosił Papieża o przysłanie nowego legata. Jako taki przybył w 1439 r. biskup Tomasz Lesiński. W tymże roku wrócił do Bośnji i ojciec Jakób, który w 1442 zasłużył sobie na pochwałę Eugenjusza IV, przez swą niezmordowaną gorliwość w nawracaniu bośniaków na wiarę katolicką. Bardzo wielu wróciło na łono kościoła katolickiego; w górach zaś i miejscowościach oddalonych inowiercy, za zjawieniem się Franciszkanów, porzucali swe mieszkania, lub zbierali się w bandy, dla wypędzania ich przemocą. *(d. n.),*

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, dnia 21 Sierpnia, komedja w 1-ym akcie, oryginalnie wierszem napisana przez Aleks. Hr. Fredro: **Nikt mnie nie zna**, odegrana przez pp. *Ostrowskiego, Swiergocką, Chomanowskiego, Panzzykowskiego, Figarską, Prochaekę, Damsego.*—Komiczna opera w 1-ym akcie, z francuzkiego: **Śpiewka pana Fortunata**, odśpiewana przez pp. *Kozieradzkiego, Stankiewiczównę, Kwiecińską, Zofję Podlewską, Grabowską, Marję Podlewską, Bronisławę Rybicką, Micińską*; oraz 4-y tańce wykonane przez pp. *Kowalską, Kuhnego, Cholewicką, Buczyńską, Zarembę, Natalję i Uranję Ejfler, Schrejber, Józefę Piotrowską, Józefę Kluger, Wł. Krolikowską, Trusińską, Józefę Popiel, Rycerkiewiczową, Stolpę, Królikowską, Marję Oliwińską, Piotrowską, Popiela, Kwiatkowskiego, Owerlę, Konstantego Turczynowicza.*

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10
Loża parterowa....	4	50	10
Loża 2go piętra....	3	60	10
Loża Galerjowa....	2	25	10
Amfiteatr 1go piętra w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2^{1}/_{2}$
w następnych.	„	90	$2^{1}/_{2}$
Amfiteatr 2go pięt..	„	75	$2^{1}/_{2}$
Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2^{1}/_{2}$
dto „ drugich.	1	5	$2^{1}/_{2}$
dto w nast. i bocz.	„	90	$2^{1}/_{2}$
Galerja, miej. num.	„	$52^{1}/_{2}$	„
Galerja, miej. nien.	„	45	„
Paradyz..........	„	$22^{1}/_{2}$	„

Zacznie się o godzinie 7.½

Jutro, w Piątek, nie ma widowiska.

Przyjechali do Warszawy.

Hejlman Rzeczywisty Radca Stanu, Radca Stanu Rady Stanu Królestwa z Karlsbad.

Wyjechali z Warszawy.

Sztaden Jenerał od Artylerji, komendant Twierdzy w Brześciu-Litewskim z tejże Twierdzy, Paniutyn Rzeczywisty Radca Stanu do Kąkolownicy, Petrów Rzeczywisty Radca Stanu do Petersburga.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 20 *sierpnia.*

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	66
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			—	—	93	60
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	9	15	6
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			90	50	—	—
dito 500 . .			89	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			80	—	79	—
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	102	60	102	45
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	155	55	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	96	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	—	—	99	75
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	82	65	82	50
„ . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	81	45	—	—

Wartość kupona bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $55^{5}/_{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $9^{2}/_{3}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 20 *sierpnia.*

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$87^{1}/_{4}$
6ta „ „	—	$95^{1}/_{2}$
Obligacje Skarbowe $4^{0}/_{0}$	—	$84^{1}/_{8}$
Listy zastawne $4^{0}/_{0}$	—	$88^{1}/_{4}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87^{1}/_{2}$
Weksle na Warszawę	—	$87^{5}/_{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$97^{1}/_{2}$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	$78^{1}/_{4}$
Żyto na targu	—	$50^{7}/_{8}$
„ na dostawę późniejszą	—	$50^{7}/_{8}$
z Paryża.		
Renta $3^{0}/_{0}$	—	68 90
Akcje kredytu ruchomego	—	850

Liverpool, 19 *Sierpnia.* Sprzedano 22,000 wańtuchów bawełny.—Ceny się wznoszą Midding Orleans 23.

DROGI ŻELAZNE.

Codzienny bieg pociągów osobowych na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Z Warszawy—do Granicy i Sosnowców.

a) Pospieszny (sznelcug), wychodzi o godz. 6 z rana i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu. (Pociąg ten idzie dalej tegoż dnia z Granicy do Szczakowy o godz. 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 2 min. 45 po południu).

b) Osobowy, wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i staje w Granicy o godz. 9, a w Sosnowcach o godz. 8 m. 45 wieczorem. (Pociąg ten nazajutrz idzie dalej z Granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana).

do Kutna:

c) Osobowy, wychodzi o godz. 7 m. 45 z rana i staje w Kutnie o godz. 12 w południe.

d) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i staje w Kutnie na noc o godz. 10 m. 30.

II. **Do Warszawy**—z Granicy i Sosnowców:

e) Pospieszny (sznelcug), wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, a z Sosnowców o godz. 2 z południa, i staje w Warszawie o godz. 10 w wieczór.

f) Osobowy, wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, a z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana, i staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

z Kutna:

g) Osobowy, wychodzi o godz. 2 m. 30 po południu i staje w Warszawie o godz. 6 m. 45 wieczorem.

h) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana, i staje w Warszawie o godz. 10 m. 45 przed południem.

III. **Z Kutna**—do Granicy i Sosnowców.

i) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 m. 30 z rana *(patrz lit. h)* łączy się w Skierniewicach z pociągiem pospiesznym *(patrz lit. a)* i staje w Granicy o godz. 1 m. 51, a w Sosnowcach o godz. 2 po południu.

k) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 8 m. 30 rano, łączy się w Skierniewicach z pociągiem osobowym *(patrz lit. b)* i dochodzi do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 w wieczór.

IV. *Z Granicy i Sosnowców do Kutna.*

l) Osobowy (patrz lit. f), wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30, z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana—i staje w Kutnie o godz. 8 wieczorem.

l) Pospieszny (patrz lit. e) wychodzi z Granicy o godz. 12 m. 55, z Sosnowców o godz. 2 po południu, a zamieniony w Skierniewicach na Osobowo-Towarowy *(patrz lit. d)* staje w Kutnie o godz. 10 m. 30 na noc.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4270) *Rząd Gubernialny Płocki.*

W zastosowaniu się do art. 1 Najwyższego Ukazu o zbiegłych w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wydanego, Rząd Gubernialny wzywa Teodora Godlewskiego syna urzędnika biura Naczelnika Powiatu Lipnowskiego, ktory opuściwszy potajemnie miejsce zamieszkania, z pobytu nie jest wiadomy, aby w przeciągu sześciu tygodni, licząc od daty niniejszego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego, i tam bytność swą zameldował, gdyż po upływie tego czasu, uważany będzie za nieobecnego w kraju, i stosownie do art. 340. i 341. K. K. G. i P. postąpionem zostanie.

Płock d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Krokowski.
Naczelnik Kancelarji, w z. Kusociński.

(N. D. 4288) Szkoła Weterynarji w Królestwie Polskiem w skutek odbytych egzaminów na posiedzeniu swem w dniu 14 Sierpnia r. b. przyznała stopień Weterynarza P. Adamowi Strump, Pomocnikowi Werynaryjnemu.

Dyrektor Szkoły Weterynarji, Eichler.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 4290) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Katarzyny z Schröderów 1 voto Jonas, 2. Sowińskiej w d. 9 Czerwca 1860 r. właścicielki dóbr Wyględów lit A. w Okręgu Warszawskim położonych; 2. Urszuli z Chrzanowskich Rzętkowskiej wdowy w d. 24 Czerwca 1852 r wierzycielki sumy złp. 2000 na dobrach Ryn Część lit. A. w Okręgu Radziejowskim, oraz subintabulando na ostrzeżenie na dobrach Brzezie w Okręgu Radziejowskim położonych, w dziale IV. pod Nr. 4 zapisanym, sposobem ostrzeżenia zabezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego, i przepisania praw powyższych wyznacza się półroczny termin na dzień 1 (13) Listopada 1862 roku w Warszawie w Kancelarji Hypotecznej.

Warszawa d. 18 (30) Kwietnia 1862 r.

J. Noskowski.

(N. D. 4289) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Z powodu nastąpionej w d. 27 Stycznia 1862 roku śmierci Franciszki-Józefy dwóch imion z Krupczyńskich 1o voto Modzelewskiej, 2o voto Zdanowiczowej, 3o voto Czapierzyńskiej, wierzycielki sumy rs. 1500, na dobrach Jeżewice w Okręgu Błońskim położonych, ubezpieczonej, otworzył się spadek, do uregulowania którego i przepisania sumy tej wyznacza się półroczny termin na dzień 13 (25) Lutego 1863 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Warszawa d. 8 (20) Sierpnia 1862 r.

J. Noskowski.

(N. D. 2591) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci: 1. Katarzyny Czempińskiej współwłaścicielki sumy złp. 3117 gr. 23 pod N. 12 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Gawerzyny z Okręgu Soleckiego zapisanej i 2 Joanny Karskiej wierzycielki sumy rs. 2775 na dobrach Bieńkowice pod Nr. 3 wykazu, a na dobrach Prusy górne i Prusy dolne, wszystkich z Okręgu Sandomierskiego pod N 4 ubezpieczonej, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczam, termin ostateczny na dzień 8 (20) Listopada r. b. pod prekluzją niestawających, prawem zagrożoną.

Radom d. 2 (14) Maja 1862 r.

Zengteller.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3186) *Trybunał Cywilny I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Przychylnie do zaniesionego w dniu dzisiejszym podania Aleksandry Szumowskiej panny, podaje do publicznej wiadomości, iż odpowiednio do prawa, z r. 1818 i 1825, o przywilejach i hypotekach w d. 4 (16) Września 1862 r. przed Teofilem-Józefem Kowalskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej, Gubern i Augustowskiej Wydziału II. odbywać się będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki nieruchomości miejskiej w m. Suwałkach przy ulicy Petersbugskiej i jego Obrębie położonej a mianowicie:

a) Placu frontowego niezabudowanego Nr. pol. 14 oznaczonym graniczącego z nieruchomościami z jednej strony Icki Anzenberg a z drugiej SSrów Kleyfa.

b) Domu mieszkalnego drewnianego, stajni, wozowni i chlewów drewnianych na tymże samym placu w dalszym jego ciągu wystawionych.

c) Ogrodu warzywnego, a dalej łąki aż do brzegu rzeki Hanczy dotykającej, w tychże samych granicach leżących.

d) Włóki gruntu ornego w obrębie pól miejskich Suwalskich w trzech zmianach, a w każdej zmianie w granicach gruntów z jednej strony Balczeninków a z drugiej Filimona Aleksandrowa leżącej.

e) Dwóch placów pustych niezabudowanych w mieście Suwałkach przy ulicy Nowej dawniej Gumienną zwanej, z nieruchomościami ościennych sąsiadów z jednej strony SSrów Linkowskich a z drugiej Abrama Rozenthala leżących, stykających się i od tejże ulicy, aż do granic pól ciągłych dotykających.

f) Placu frontowego przy ulicy Nowy Świat w granicach, z jednej strony Dąbrowskiego a z drugiej Rafała kupca leżącego.

Wzywa zatem strony interesowane, iżby w terminie oznaczonym przed Delegowanym Rejentem w Kancelarji jego osobiście lub przez umocowanych z prawami swemi pod prekluzją stawili się.

Suwałki d. 24 Maja (5 Czerwca) 1862 r.

Radca Stanu, Prezes, Wolanowski.

(N. D. 4182) *Sąd Pokoju Okręgu Biebrzańskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypotecznej gruntu ornego w mieście Rajgrodzie Okregu Biebrzańskim położonego, a mianowicie w polu za młynem szerokości Oziemków cztery zawierającego, poczynającego, się od traktu bitego, a ciągnącego się do jeziora zwanego Dręstwo, pomiędzy miedzami probostw Rajgrodzkiego z jednej a Gołubiewskiego z drugiej strony, tudzież w drugiem polu za pocztą także oziemków cztery poczynające się od granicy przedzielającej naddawki a ciągnące się do jeziora pomiędzy miedzami Jakóba Kalinowskiego z jednej, a Owsiana z drugiej strony, wraz z naddawkami w zaroślach jakie do tegoż gruntu należą.

Uwiadamia interesentów że regulacja opisanej nieruchomości nastąpi w tutejszym Sądzie w d. 22 Listopada (4 Grudnia) r. b.

Wzywa ich przeto, aby do czynności tej w oznaczonym terminie osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dowody prawa ich wykazujące zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w artykule 154 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 przepisanej

Jeśliby właściciel wywołanej nieruchomości w terminie do regulacji oznaczonym niezgłosił się, na żądanie któregokolwiek z interesentów skazanym zostanie na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 i podług artykułu 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. na publicznem posiedzeniu tutejszego Sądu, i od tego dnia, czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Szczuczyn dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1862 r.

za Podsędka, Kraszewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4020) *Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe, w Sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla biór Zarządu Pocztowego na czas zimowy, w latach 3ch po sobie następujących to jest: 1862/3, 1863/4, 1864/5, drzewa sosnowego opałowego w klocach, około sztuk 496 lub więcej rocznie, z których każda sztuka drzewa trzymać winna długości stóp 24, grubości w odrębie 14 1/2 do 15 cali.

Licytacja rozpocznie się od ceny ustanowionej za jedną sztukę drzewa rs. 2 kop. 6 a za dostawę tejże, na dziedziniec domu pocztowego w Warszawie kop. 27, czyli razem od rs. 2 kop. 33 za jedną sztukę drzewa z dostawą.

Szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy święta od godziny 9 z rana do godziny 3 po południu w biurze Zarządu Okręgu Pocztowego.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko handlujący drzewem, i posiadający w Warszawie Składy drzewa, a w tym celu obowiązani dołączyć do deklaracji dowody kwalifikacyjne, oraz złożyć do Kasy Głównej Pocztowej w Warszawie, vadium rs. 102 w gotowiźnie, lub listach zastawnych, z kuponami właściwemi i kwit tejże kasy dołączyć również do deklaracji, która winna być napisana wyraźnie, bez skrobań, poprawek i przekreśleń, podług wzoru następującego:

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego z dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. Nr. 13608 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy dla tegoż Zarządu, na czas zimowy w latach 3ch po sobie idących to jest: 1862/3, 1863/4, 1864/5, drzewa opałowego sosnowego w sztukach długich po 24 stóp, grubych w odrębie 14 1/2 do 15 cali, około sztuk 496, lub więcej rocznie, po cenie za jedną sztukę rs. kop. a za dostawienie tejże sztuki drzewa na dziedziniec domu pocztowego w Warszawie kop. sr. (wypisać cyfry liczbą i literami)

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy Głównej Pocztowej na złożone vadium w ilości rs. 102 wyraźniej rubli srebrem sto dwa dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w NN. przy ulicy NN. pod Nr. NN. pisałem w Warszawie d. NN. mca NN. r. 1862.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

Warszawa d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r.

z up. Naczelnika Okręgu,
Iszy Radca Zarządu, Grzecznarowski.
(3) Naczelnik Oddziału, Krubant.

(N. D 4277) *p. o. Naczelnika Powiatu Warszawskiego.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 3 (15) Września r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w biurze mojem, w drugim terminie in minus licytacja, przez opieczętowane deklaracje według poniżej zamieszczonego wzoru, napisane, na entreprzę ogrodzenia cmentarza procesjonalnego i grzebalnego, we wsi Borzęcinie, podług anszlagu, zatwierdzonego na rs. 1702 kop. 37 1/4, przystępujący do licytacji winien złożyć do deklaracji kwit Banku Polskiego, na wniesione do niego vadium 1/10 części sumy anszlagowej wyrównywającej, to jest rs. 170 kop. 23 1/2. Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 12 w południe, później składane za nieważne uznane zostaną.

Warunki licytacyjne, wykaz kosztów, oraz rysunki w biurze mojem w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Warszawa d. 4 (16) Sierpnia 1862 r.

(1) Jakowicki.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 4 (16) Sierpnia 1862 r., podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprzy ogrodzenia cmentarzy procesjonalnego i grzebalnego, we wsi Borzęcinie, za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom jakie są objęte warunkami licytacyjnemi. Kwit Banku Polskiego na złożone do niego vadium rs. 170 kop. 23 1/2, składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt do miejsca N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i mca N. roku 1862.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4170) *Naczelnik Powiatu Piotrkowskiego.*

Zawiadamia publiczność, że dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 2 z południa, w Magistracie m. Rzgowa pod kierunkiem Naczelnika Powiatu, lub jego Pomocnika, odbędzie się licytacja głośna in minus od sumy rs. 834 kop. 73, na entreprzę wyreperowania 7 mostów w m. Rzgowie, do której każdy przystępujący obowiązany będzie złożyć vadium rs. 84 o innych warunkach poinformować się można w Kancelarji rzeczonego Magistratu w godzinach biurowych.

Piotrków d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.

(2) Koboska.

(N. D. 4240) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 3 (15) Września r. b. odbywać się będzie w Kancelarji Magistratu m. Hrubieszowa głośna in plus licytacja na wydzierżawienie przez rok jeden 1863 dochodu kasy Ekonomicznej tamecznego miasta z czopowego poczynając od sumy rs. 1033, wyraźniej rs. tysiąc trzydzieści trzy, każdy więc mający chęć licytowania obowiązany jest po zaopatrzeniu się w vadium 1/10 część sumy licytacyjnej wyrównywające, przybyć na miejsce i dzień powyżej oznaczone, gdzie i o warunkach licytacyjnych dowiedzieć się może.

Hrubieszów d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

(1) Naczelnik, Zaborski.

(N. D. 4279) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Stosownie do reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 14 (26) Czerwca r. b. N. 31,905/1,040 podaje do publicznej wiadomości, iż w biurze mojem w dniu 3 (15) Września r. b: o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie licytacja in minus poczynając od sumy rs. 1586 kop. 5 1/4 na entreprzę wyrestaurowania kościoła i wystawienia zabudowań plebańskich na probostwie we wsi Chociszewie, a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w dniu tym tylko do godziny 10 1/2 z rana przyjmowane będą.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się rzeczonej entreprzy, obowiązany jest złożyć na vadium rs. 155 k. 48 w gotowiźnie w którejkolwiek kasie i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w depozycie jej znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwróconem zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biurze mojem przejrzane być mogą.

Płock d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1862 r.

(1) Radca Dworu, Rode.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Płockiego z dnia 21 Lipca (2 Sierpnia) r. b. N. 13,052, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść w entreprzę wyrestaurowanie kościoła i wystawienie zabudowań plebańskich na probostwie w Chociszewie za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 155 k. 48 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 4269) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Z mocy reskryptu Rządu Gubernialnego Płockiego z dnia 26 Marca (7 Kwietnia) r. b Nr. 14332, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości iż w trzecim terminie dnia 3 (15) Września r. b. o godzinie trzeciej z południa, odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracji, które tylko do godziny wyż wspomnionej przyjmowane będą, na podjęcie się entreprzy oparkanienia cmentarza grzebalnego w wsi Czernicach od sumy rs. 1745 kop. 73 1/2 anszlagiem przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonym objętej. Każdy więc mający chęć podjęcia się tej entreprzy, winien do którejbądź kasy miejskiej lub skarbowej albo też do Banku wnieść na vadium rs. 175 i kwit tejże kasy do deklaracji dołączyć, które to vadium utrzymującemu się na licytacji powróconem zostanie, zaś utrzymującego się na kaucję policzonem będzie.

Warunki do licytacji, anszlag i rysunek każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne w biurze mojem przejrzane być mogą.

Przasnysz dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.

Aleksandrowicz.

Wzór do deklaracji

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z dnia 12 (24) Maja r. b. Nr. 6744 podaję niniejszą deklaracją, iż obowiązuję się podjąć entreprzy oparkanienia cmentarza grzebalnego w Czernicach za sumę rs. (wypisać liczbami i literami) poddając się wszelkim obowiązkom warunkami licytacyjnemi ob ętym i w ścisłem zastosowaniu się do anszlagu i rysunku.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 175 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 4027) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że, w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego w dniu 17 (29) Sierpnia 1862 r. od godziny 8ej do 11ej z rana odbywać się, będzie in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na entreprzę budowy nowej plebanii i dzwonnicy r. g. we wsi Cześnikach od sumy anszlagowej rs. 1060 kop. 77 3/4, każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entreprzy, obowiązany w miejscu i czasie oznaczonym stawić się gdzie i o warunkach bliższą wiadomość poweźmie, vadium 1/10 części złożyć należy.

Deklaracje do godziny 11ej z rana w dniu powyższym składane być winny, podług niżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem niewyraźnie napisane skrobane, i poprawiane bez dołączenia vadium lub też po terminie podane przyjęte nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 18 (30) Lipca 1862 r. Nr: 11837 podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuje się dopełnić robót około budowy nowej plebanii i dzwonnicy r. g. we wsi Cześnikach wedle planów i anszlagów przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod dniem 12 (24 Maja 1862 r. zatwierdzonych, za sumę rubli srebrnych (tu wypisać wyraźnie literami) podając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym; vadium w kwocie rubli srebrem sto sześć kopiejek ośm dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N, roku 1862 (podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Hrubieszów dnia 18 (30) Lipca 1862 r.

B. Machcicki.

(N. D. 4244) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 5 (17) Września r. b. o godzinie 10 z rana do 6 po południu, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje:

a) Na wybudowanie nowej stodoły na probostwie g. u. we wsi Pobołowice od sumy rs. 503, kop. 96.

b) Na wybudowanie stajni z wozownią i oborą tamże od sumy rs. 542 kop. 82 3/4; łącznie od sumy rs. 1046 kop. 82 3/4.

Mający więc chęć podjęcia się tej entreprzy, zechcą w miejscu i czasie wyż oznaczonym nadesłać, lub osobiście złożyć opieczętowane deklaracje podług wzoru poniżej domieszczonego, na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, czysto wyraźnie i bez skrobania napisane, z dołączeniem do niej kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadium w ilości rs. 104, które składający deklarację, osobiście złożyć mogą.

Plany, anszlagi oraz warunki licytacyjne, każdego czasu, wyjąwszy święta, są do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutku obwieszczenia Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego z d. 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b. Nr. 10983 deklaruję się niniejszem dopełnić entreprzę wystawienia na probostwie g. u. we wsi Pobołowice, nowej obory i stajni z wozią i oborą, za sumę rs. (wyraźniej rubli srebrem NN) a to podług planów i anszlagów przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdzonych, poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit kasy Powiatu N. na złożone vadium w sumie rs. 104 załączam, lub kwotę rs. 104, na vadium gotowizną składam, którą wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N miesiąca N. 1862 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Krasnystaw d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1862 r.

Pomocnik, Kiersnowski.

(N. D. 4025) *Magistrat Miasta Wielunia.*

Podaje do publicznej wiadomości iż w Magistracie m. Wielunia na sali zwykłych obrad odbywać się będzie w d. 17 (29) Sierpnia 1863 r. o godzinie 11 z rana głośna in plus licytacja na trzy letnie poczynając od d. 1 Stycznia 1863 r. wydzierżawienie dochodu z płaty garncowego czyli wiadrowego na rzecz mieszkańców tegoż miasta pobieranego poczynając od sumy rocznej rs. 2776 wyraźnie rs. dwa tysiące siedmset siedmdziesiąt sześć, przeto mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę winien stawić się osobiście w miejscu wskazanem i złożyć przy licytacji vadium 1/10 część powyższej sumy wyrównywające, które odstępującemu zaraz zwrócone będzie, zaś utrzymującemu się przy licytacji na kaucją po skompletowaniu do 1/5 części sumy za licytowanej przez czas dzierżawy zatrzymanem zostanie.

Bliższe warunki w każdym czasie prócz dni świątecznych w Magistracie tutejszym przejrzane być mogą.

Wieluń d. 1 Sierpnia 1862 r.

Burmistrz, Szozlański.

(N. D. 4169) *Burmistrz miasta Kutna.*

Ponieważ licytacja w pierwszym terminie spełzła bezskutecznie, przeto zawiadamia publiczność że w dniu 24 Sierpnia (5 Września) r. b. o godzinie 11ej przed południem, odbywać się będzie powtórna głośna in minus licytacja, na reperację magazynu Prowiankiego w mieście Kutnie, z przetargiem w dniu 28 Sierpnia (9 Września) t. r. w godzinach przedpołudniowych w obec delegowanych. Licytacja ta rozpocznie się od sumy anszlagiem wyrachowanej rs. 917 kop. 38; przystępujący do licytacji winien złożyć vadium 1/10 część sumy to jest rs. 91 kop. 74.

Warunki i anszlag w każdym czasie w godzinach służbowych w Magistracie miejscowym przejrzane być mogą. Chęć więc licytowania mający w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechce.

Kutno dnia 28 Lipca (9 Sierpnia) 1862 r.

(2) Regalski.

(N. D. 4293) *Komora Celna Wieruszów*

Podaje do wiadomości, że w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. o godzinie 9ej z rana, sprzedane będą na tejże komorze, w m. Wieruszowie, w Powiecie Wieluńskim, Gubernii Warszawskiej, przez publiczną licytacją różne skonfiskowane towary, a mianowicie: perkaliki, chustki i materje bawełniane, drukowane, jedwabne i wełniane materję, drelich lniany i inne drobne rzeczy, oszacowane w ogóle na rs. 1194 kop. 74.

Wieruszów dnia 4 (16) Sierpnia 1862 r.

Radca Dworu, Skonzgird.

(N. D. 4291) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Stanisława hr. Walewskiego obywatela ziemskiego w dobrach swych Jedlnie, Okręgu Radomskim, Powiecie Piotrkowskim, Gubernii Warszawskiej położonych, zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego, u Antoniego Wrotnowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 410 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1500, z procentem 5% od dnia 1 Stycznia 1862 r. liczyć się winnym i kosztów exekucyjnych, od Józefa-Ludwika Bujno obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 497 lit. *b*, położonej, w dobrach swych Broszkowie, Okręgu Siedleckim, Gubernii Lubelskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne w Warszawie pod Nr. 1351 lit. *a*, u ojca swego Franciszka Bujno obrane mającego, Protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 3 (15) Lipca 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została,

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod Nr. 497 lit. *b*, przy ulicy Miodowej, Senatorskiej i Podwale na gruncie dziedzicznym, w cyrkule pol. i Administracyjnym pierwszym, w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. położona, prawem własności do exekwowanego dłużnika Józefa Ludwika Bujno należąca, w posiadaniu tegoż exekwowanego Józefa-Ludwika Bujno będąca, a w administracji poręczającej dochody, w osobie Szymona Anisko zostająca, poszukiwanej wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Nieruchomość powyższa składa się z następujących zabudowań:

1. Z domu frontowego masiv murowanego od trzech ulic, to jest Miodowej, Senatorskiej i Podwala stojącego, z piwnicami sklepionemi, o parterze i dwóch piętrach, dachówką holenderką krytego, piętnaście kominów murowanych mającego.

2. Z oficyny masiv murowanej pod póldachem dachówką krytym, z dwoma kominami murowanemi, o parterze i dwóch piętrach.

3. Z zabudowań murowanych o parterze od ulicy Podwale frontem stojących, blachą krytym z kominem murowanym.

4. Z bramy o dwóch wierzejach na słupach murowanych.

5. Z komórki z drzewa deskami krytej.

6. Ze stajenki z drzewa z jedną ścianą murowaną, dachówką karpiówką i holenderką krytej.

7. Z komórki z drzewa i słupy takież, z jedną ścianą murowaną blachą krytej.

8. Z komórki z drzewa blachą krytej.

9. Zabudowania częścią murowanego, częścią z drzewa dachówką karpiówką krytego piętrowego.

10. Zabudowania z częścią w słupy, ściana prawa murowana, w którem są urządzone lokaki aparatowe, prócz tego mieszczą się cztery komórki.

11. Podwórza całego kamieniem polnym brukowanego, w którym stoją dwa Szulerauzy z desek zbite, tudzież studnia balami cembrowana z pompą podwójną, wystawką szawkową z desek, z dwoma wachadłami żelaznemi i dwoma rurami.

W tej nieruchomości jest 22 lokatorów wymienionych z imion i nazwisk w akcie zajęcia wymienionych, a którzy tytułem najmu wnoszą rs. 12,106 k. 40 opłacają.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Antoniego Wrotnowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 410 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyda Prezydentowi m. Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Spoczyńskiego urzędnika tegoż Magistratu.

2. Felicjanowi Stępkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i m. Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 1767 urzędującemu na ręce Masłowskiego Protokólisty tegoż Sądu.

Obudwom d. 17 (29) Lipca 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1862 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 12 (24) Października 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Antoni Wrotnowski Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Julian Swierczewski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie dnia 1 (13) Sierpnia 1862 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Julian Swierczewski.

(N. D. 4286) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Kiwy Schwambaum handlującego, w Warszawie pod Nr. 335 zamieszkałego i Juliana Statkowskiego urzędnika w mieście Radomiu Gubernii Radomskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Mieczysława Wyrzykowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1775 przy ulicy Sto-Jerskiej w Warszawie zamieszkałego obrane mających.

W poszukiwaiu sumy rs. 3000 z pocentem 5 0/0 od dnia 1 Października 1861 r. liczącym się, dla Juliana Statkowskiego, tudzież rs. 1771 kop. 46 1/2 z takimże procentem od d. 1 Kwietnia 1862 r. dla Kiwy Schwambaum przypadających, oraz kosztów egzekucyjnych od Róży Olszewskiej wdowy, obywatelki i właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2564 lit. *a* położonej, zaś w Warszawie pod Nr. 1493 zamieszkałej, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 4 (16) i 5 (17) Czerwca 1862 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Rybaki i Boleść pod Nr. 2564 lit. *a*, na gruncie dziedzicznym w cyrkule Policyjnym i Administracyjnym 2 w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. położona, prawem własności do exekwowanej dłużniczki Róży z Mrozowskich Olszewskiej należąca, i w tejże posiadaniu zostająca, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążona, przybliżonym sposobem zajmuje powierzchni gruntu około łokci kw. 3700.

Składa się z następujących zabudowań:

1. Zabudowania masiv murowanego o parterze i dwóch piętrach dachówką holenderką krytego, dwa kominy murowane mającego.

2 Zabudowania murowanego jedno-piętrowego dachówką krytego, pięć kominów murowanych mającego.

3. Zabudowania również murowanego w kształcie kąta prostego postawionego, dachówką karpiówką krytego, cztery kominy murowane mającego.

Wszystkie te zabudowania są tak ścisle z sobą połączone że mają jedną sień wchodową i jednę całość stanowią.

5. Mur z bramą i furtką.

6. Mur drugi również z bramą.

7. Komórek pięć i kloaka z drzewa dachówką holenderką kryte.

8. Stajnie i wozownie z drzewa w słupy gontami kryte.

9. Komórki z drzewa w słupy deskami kryte.

10. Komórka z drzewa gontami kryta.

11. Podwórze kamieniem polnym brukowane, na którem urządzony jest śmietnik z desek, dalej między zabudowaniami głównemi a murem oddzielającym tę nieruchomość od posesji Kozłowskiego jest ścianka od podwórza sztachetami ogrodzona, z bramą takąż tworzącą rodzaj ogródka w którym jest parę drzew dzikich.

W nieruchomości tej jest 18 lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilości należ ność komorniana uiszczających w akcie zajęcia wymienionych

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Mieczysława Wyrzykowskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gububernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Kazimierzowi Woyda Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy, w Warszawie pod N. 462 urzędującemu na ręce Krawczulewicza urzędnika tegoż Magistratu.

2. Władysławowi Szczygielskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału I. w Warszawie pod N. 1767 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1862 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie d. 12 (24) Lipca 1862 roku, a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10ej z rana dnia 18 (30) Września 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Mieczysław Wyrzykowski Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1862 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Marczewski

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r.

w z. Podpisarz Trybunału, Marczewski.

(N. D. 4275)

Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, na popieranie Szymona Bechmann obywatela w Warszawie pod Nr. 852 zamieszkałego, przeciwko Annie-Amalii dwóch imion z Bechmanów, Józefa Kuntze v. Kutsche piwowara żonie, w asystencji tegoż czyniącej w Warszawie pod Nr. 849, tudzież przeciwko Ferdynandowi Gutsche piwowarowi, jako przydanemu opiekunowi nieletnich Joanny, Karola-Konrada 2 imion i Gotlieba Bechmanów, wreszcie przeciwko Józefowi Arger obywatelowi jako szczególnemu opiekunowi tychże nieletnich zamianowanemu, pod Nr. 2975 obudwom w Warszawie zamieszkałym w dniach 19 (31) Stycznia i 27 Kwietnia (9 Maja) 1862 r. zapadłych, sprzedaną będzie nieruchomość Nr. 852 w Warszawie przy ulicy Ogrodowej położona, przez publiczną licytacją w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału II. przy ulicy Długiej pod Nr. 549 odbyć się mającą.

Nieruchomość ta podług relacji biegłych w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Wydziału II. złożonej składa się:

a. Z domu frontowego drewnianego o parterze z piwnicą gontami pokrytego.

b. Z oficyny drewnianej o parterze, gontami krytej w środku między pierwszem a drugim podwórzem stojącej, z lewej strony równolegle do domu frontowego.

c. Z oficyny obok poprzedzającej, z prawej strony stojącej, równolegle do domu frontowego, z drzewa postawionej, gontami pokrytej, przytykiem z oficyną *b*.

d. Z oficyny masiv murowanej z piwnicą o parterze, z mieszkaniami poddasznemi, po lewej stronie w pierwszem podwórzu stojącej, karpiówką pokrytej, przytykiem do domu frontowego postawionej.

e. Ze stajen z drzewa gontami pokrytych, po prawej stronie w pierwszem podwórzu stojących.

f. Z kurnika z desek deskami pokrytego, z prawej strony w pierwszem podwórzu przy stajniach ad *a*. postawionej.

g. Ze studni z pompą w pierwszem podwórzu wykopanej.

h. Z oficyny masiv murowanej, o parterze i pierwszem piętrze, oraz mieszkaniami poddasznemi, po lewej stronie w drugiem podwórzu postawionej, pokrytej blachą żelazną.

i. Z komórki z desek deskami pokrytej, między oficyną *b* i *h* postawionej, mającej tylko przednią ścianę.

k. Z komórki na środku drugiego podwórza postawionej dubeltowej, z desek gontami pokrytej.

l. Z oficyny z drzewa gontami pokrytej o parterze w tyle drugiego podwórza z prawej strony stojącej.

m. Z oficyny z drzewa gontami pokrytej, w tyle drugiego podwórza z lewej strony stojącej, przytykiem do do oficyny *b*.

n. Z komórek z desek gontami pokrytych, z prawej strony w drugiem podwórzu postawionych.

o. Z kloak z drzewa pod gontami z prawej strony, w drugiem podwórzu postawionych, między komórkami *n* a komórkami *p* o dwóch sedesach z dołem.

p. Z komórek z desek gontami pokrytych, z prawej strony w drugiem podwórzu postawionych.

r. Z gruntu czynszowego pod całą posesją łokci kw. 4115 powierzchni obejmującego, z którego płaci się rocznie czynszu rs. 4 k. 53 Kościołowi Sgo Krzyża w Warszawie.

s. Z bruku w podwórzach z kamieni polnych średniaków, oszacowana jest na rs. 7521 kop. 48 1/2, należy do współwłasności wyżej wymienionych współsukcesorów Bechmanów.

Nieruchomość ta po odbyciu pierwszej publikacji warunków licytacyjnych w dniu 7 (19) Maja r. b., a drugiej publikacji i zarazem przygotowawczego przysądzenia w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) r. b., w terminie stanowczej licytacji nabytą została przed W. Dyament Sędzią Trybunału delegowanym w dniu 10 (22) Lipca r. b. w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale II. przez Szlamę Hirszkopf v. Herszhorna w Warszawie pod Nr. 1040 zamieszkałego, za pośrednictwem Cholewickiego Patrona tutejszego Trybunału, stosownie do złożonej w dniu 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. deklaracji przed Marczewskim Podpisarzem tutejszego Trybunału Wydziału II. za sumę rs. 9907, gdy jednakże Szlama Hirszkopf v. Herszhorn warunkom licytacyjnym dotąd zadość nieuczynił, jako to tem w myśl art. 738 K. P. S. świadectwo przez Podpisarza Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie Wydziału II. Marczewskiego w dniu 2 (14) Sierpnia 1862 r. wydane przekonywa, przeto Szymon Bechmann obywatel w Warszawie pod Nr. 852 zamieszkały, b. współwłaściciel tej nieruchomości, zamieszkanie prawne u Hipolita Tafiłowskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym, pod Nr. 1777 w Warszawie zamieszkałego, obrane mający, w poszukiwaniu szacunku za tę nieruchomość postąpionego, ogłasza licytację na niebezpieczeństwo Szlamy Hirszkopfa v. Herszhorna, termin do pierwszej publikacji warunków licytacyjnych do sprzedaży tej, wyznacza się na dzień 28 Sierpnia (9 Września) 1862 r. na godzinę 10 z rana, na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, Wydziału Feryjnego, pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w Warszawie.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 7521 kop. 48 1/2, jako szacunku przez biegłych wyznaczonego, z vadium wypłacone będą koszta tej sprzedaży Hipolitowi Tafiłowskiemu Adwokatowi za jego kwitem, który sprzedaż na rzecz Szymona Bechmann współwłaściciela popiera.

Hipolit Tafiłowski, Adwokat.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4015) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łomżyńskiego.*

Zapozywa Jana Sławskiego, szewca ostatnio w m. Łomży zamieszkałego, aby do wysłuchania wyroku w własnej sprawie zapadłego, w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił się, inaczej jak prawo mieć chce postąpionem będzie.

Łomża d. 16 (28) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Podbielski.

(N. D. 3960) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa Antoniego Nowickiego, lat 19 liczącego, ostatnio we wsi Skrzyszowie, gminie Domaniny, Powiecie Łukowskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w własnej sprawie o obelgi uformowanej, najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej do Sądu tutejszego przybył, gdyż po upływie tego terminu środki prawne zarządzone zostaną.

Siedlce d. 17 (29) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

(N. D. 3959) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wzywa Franciszkę Grelik, ostatnio w mieście Sokołowie, Powiecie Siedleckim, w służbie za kucharkę zostającą, aby dla wysłuchania decyzji Sądu Kryminalnego Gubernii Lubelskiej, w sprawie własnej o przestępstwo przeciwko naturze uformowanej, do Sądu tutejszego w przeciągu dni 30 od daty dzisiejszej, przybyła, po upływie bowiem tego terminu środki prawne przedsięwzięte zostaną.

Siedlce d. 17 (29) Lipca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4278) Ludwik Pawłowski Obrońca przy Sądzie Pokoju Okręgu Płockiego w Płocku, objawszy już urzędowanie zamieszkał w m. Gubernialnem Płocku, w domu W. Wojciecha Humięckiego, o czem strony interesowane na zaszczyt zawiadomić.

(N. D. 4187) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 27,071 i 28,573 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 27 Sierpnia r. 1862 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (2)

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.